

REPATRIANT

Ilustrowany Tygodnik Informacyjny

**Informuje i pomaga
w powrocie do Kraju**

**Staje w obronie praw
Polaków na obczyźnie**

Rok IV

Warszawa, 9 października 1948 roku

Nr 39 (139)



— Tak jak u siebie w Kraju, we własnym domu nie będzie się człowiek nigdzie czuł — powiedział pan Sobolewski po 20 latach pobytu w Hamelton

(Patrz reportaż na str. 4, 5)

W numerze:

Pierwsza lista
Odznaczonych
Weteranów Związku
Polaków w Niemczech

Czy napisałeś
NA KONKURS WAKACYJNY?
wśród nagród
stroje ludowe, bielizna, obuwie,
paczki żywnościowe

W najbliższym numerze
Pierwsza ankieta
„REPATRIANTA”
Z NAGRODAMI

NA ANTENIE TYGODNIA

Rząd radziecki przesłał rządowi trzech mocarstw zachodnich notę zawierającą odpowiedź na jednobrzmiącą notę rządów St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji w sprawie Berlina.

Odpowiedź radziecka zawiera szczegółowy opis rokowań prowadzonych w Moskwie przez przedstawicieli trzech mocarstw zachodnich z rządem radzieckim i stwierdza, że treść tych rozmów została w nocy mocarstw zachodnich zniekształcona w sposób tendencyjny.

W zakończeniu nota radziecka zawiera propozycję zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w celu przedyskutowania sprawy Berlina i całokształtu problemu niemieckiego.

X

Zabierając głos na Radzie Bezpieczeństwa wiceminister Wyszyński domagał się zdjęcia sprawy Berlina z porządku dziennego, dowodząc, iż jest ona z punktu widzenia prawnego niedopuszczalna.

Mimo formalnego protestu ZSRR Rada Bezpieczeństwa uchwaliła przedyskutować sprawę Berlina.

X

We Francji strajkuje ponad 300.000 górników. W Komitecie strajkowym biorą udział przedstawiciele wszystkich organizacji. Dyrekcje zakładów liczą się z długotrwałym strajkiem.

Nasilenie strajkowe i w innych gałęziach życia gospodarczego wykazuje dalszą tendencję wzrostu. Zrzeszony w CGT oraz chrześcijańskich związkach zawodowych personel instytucji użyteczności publicznych, obejmujących m. in. szpitale, merostwa, wodociągi i kanalizacje ogłosił poniedziałek jako dzień protestacyjnej akcji strajkowej na terenie całej Francji. W Paryżu zapowiedziano 24-godzinny strajk pracowników wodociągów. W Lille, Roubaix i Tourcoing personel filtrów miejskich rozpoznał w niedzielę strajk nieograniczony.

Akcja strajkowa 40 tysięcy metalowców Zagłębia Lotaryńskiego trwa nadal. W Moint-Saint-Martin w Zagłębiu Longwy strajkujący robotnicy okupowali szereg koksowni.

Z powodu strajku paryskich drukarzy firm wydawniczych liczne czasopisma ilustrowane nie ukazały się. Strajkują również drukarze departamentu Moselle.

W Marsylii robotnicy budowlani zapowiedzieli na bieżący tydzień 24-godzinny strajk ostrzegawczy.

X

Kampania rekrutacyjna do armii brytyjskiej spotkała się ze zdecydowaną opozycją społeczeństwa brytyjskiego. Dwaj czołowi propagatorzy tej rekrutacji — minister obrony Albert Alexander i marszałek lotnictwa królewskiego lord Tedder — zostali w poniedziałek wygwizdani na wiecach zorganizowanych na terenie Londynu.

Demonstranci wznosili okrzyki: „Pragniemy pokoju”; „Nie chcemy wojny za dolary amerykańskie”.

X

Rozgłoszenia Wolnej Grecji donosi, że jednostki armii demokratycznej zajęły miasto Paramithia w Epirze oraz ważny ośrodek strategiczny Mudania w Macedonii Środkowej.

X

— Mimo terroru rządu Sofulisa w wielu miastach Grecji wybuchają strajki. Ostatnie strajki odbyły się w Atenach, Pireusie, Volos Patrasie, Salonikach i Kavalii. Ogółem w ciągu ostatniego miesiąca strajkowało w Grecji około 400 tys. robotników.

X

Król Transjordanii Abdullah zakomunikował, iż nie uznaje sformowanego niedawno w Gazie rządu arabskiego w Palestynie. Abdullah zażądał, by rząd ten został rozwiązany.

LISTA ZASŁUŻONYCH DZIAŁACZY którzy otrzymali odznaki „Wierności Wytrwania“ z okazji 25-lecia Związku Polaków w Niemczech

Poniżej zamieszczamy pierwszą listę odznaczonych według kolejności alfabetycznej. Dalsze listy ukażą się w następnych numerach.

- | | | |
|-------------------------|------------------------|-----------------------------|
| 1. Andrzejewski Ignacy | 6. Braniejewski Edmund | 11. Ceglarek Nikodem |
| 2. Antochiewicz Barbara | 7. Brzozowski Antoni | 12. Ciesielski Stanisław |
| 3. Baranowska Maria | 8. Brzozowska Helena | 13. Chwalisz Stanisław |
| 4. Balcerek Janina | 9. Chmielecki Leon | 14. Chwieralski Maksymilian |
| 5. Borowiak Wojciech | 10. Chęćka Wojciech | 15. Czernasta Agnieszka |
| | | 16. Dajchman Roman |
| | | 17. Dominiak Michał |
| | | 18. Dominiak Marianna |
| | | 19. Donajska Maria |
| | | 20. Drukarczyk Jan |
| | | 21. Drojma Olga |
| | | 22. Drojma Józef |
| | | 23. Fidrzyśki Jadwiga |
| | | 24. Figlewicz Franciszka |
| | | 25. Frencz Stanisław |
| | | 26. Frencz Maria |
| | | 27. Gaszak Roman |
| | | 28. Gondziak Kazimierz |
| | | 29. Gieramus Bernard |
| | | 30. Gierynk Bronisław |



Zebrani na akademii w Berlinie przedstawiciele Rządu R. P., władz okup. radz. i delegacji Polonii.

OD TEORII DO REALIZMU

z przemówienia min. Modzelewskiego na Komisji ONZ

W dyskusji nad problemem międzynarodowej karty praw człowieka przemówił szef delegacji polskiej min. Modzelewski.

— Zagadnienie praw człowieka — powiedział — traktujemy z należytą uwagą ustosunkowując się pozytywnie nawet do najmniejszych osiągnięć Narodów Zjednoczonych w tej tak ważnej dziedzinie.

Współczesne ustawodawstwo polskie w pełni realizuje zasadę równoprawnienia, usuwając wszelkie formy jakiegokolwiek dyskryminacji. Już manifest PKWN 22 lipca 1944 r. proklamował „równość wszystkich obywateli, bez różnicy rasy, wyznania i narodowości, wolność organizacji politycznych, zawodowych, prasy i sumienia”.

Przeprowadziwszy charakterystykę sposobu, w jaki ustawodawstwo polskie realizuje równość praw jednostki — min. Modzelewski oświadczył:

— Jak wynika z tego wszystkiego co powiedziałem nasze osiągnięcia przewyższają o wiele propozycje za-

warte w leżącym przed nami dokumencie. Nam ten dokument już nie wystarczy. Znaczne postępy w rozwoju praw ludzkich i realne gwarancje ich wykonywania, stały się możliwe ponieważ w Polsce doszły do rządu siły prawdziwej demokracji, ponieważ znikła różnica pomiędzy ludem a wyrażającym jego interesy rządem. Lincoln mówił, a my realizujemy słowa: „Rząd ludu przez lud dla ludu”.

W trosce o zdrowie naszych dzieci

W maju br. wyruszyły pierwsze grupy dzieci zagrożonych chorobami na kolonie klimatyczne - lecznicze zorganizowane przez Ministerstwo Zdrowia. 9.800 dzieci przeważnie ze sfer robotniczych i chłopskich zdobywało na 2-miesięcznych turnusach siły i zdrowie.

W zależności od rodzaju schorzeń utworzone były cztery typy kolonii: preventoryjne, przeciwreumatyczne, przeciw schorzeniom sercowo - naczyń i dla dzieci o wadli-

wej przemianie materii. Min. Zdrowia zorganizowało około 40 takich kolonii, z których część była przeznaczona dla dzieci poszczególnych województw, część zaś, jak w Rabce, Ciechocinku, Polanicy, Busku, Wisiełce i Rymanowie dla dzieci Robotników i chłopów z całej Polski. Na kolonie te kwalifikowały kandydatów ośrodki zdrowia, poradnie szkolne, szpitale, kliniki dziecięce. Zależnie od rodzaju schorzeń dzieci na poszczególnych koloniach poddawane były odpowiedniej kuracji. Poważnym brakiem w br. była zbyt mała w stosunku do potrzeb ilość miejsc na koloniach.

Największą ilość dzieci przeszła w br. przez Rabkę (2.000), Ciechocinek (1.500) i Busko (600).

Ze względu na wielkie znaczenie leczenia uzdrowiskowego dzieci, Min. Zdrowia niektóre miejscowości przeznacza wyłącznie dla leczniczej akcji dziecięcej. Został już wydany dekret w sprawie Rabki, która stała się królestwem dzieci. W najbliższej przyszłości przewidziane jest zorganizowanie specjalnych uzdrowisk dziecięcych w Goczałkowicach, Jastrzębiu - Zdroju, Krościenku, Dziwnowie, Rymanowie oraz w okolicach Ciechocinka.

W br. Min. Zdrowia wydało na akcję kolonii leczniczych dla dzieci ponad 200 milionów zł. Korzystało z kolonii około 10 tys. dzieci. Ilość dzieci zwiększy się w przyszłym roku.

Min. Zdrowia dąży do tego, by wszystkie dzieci potrzebujące kuracji wyjechały w przyszłym roku do uzdrowisk. A wyjadą z pewnością gdyż akcję tę poprze rząd i społeczeństwo.



Bystre koło Zakopanego. Sanatorium dla dzieci chorych na gruźlicę kości.

OSTATNIA ROCZNICA

n a p i s a ł a

M. GAWROŃSKA

riaty o polskości tych ziem, przystępowali je chcąc przekazać ówczesnym władzom polskim celem wykorzystania na forum międzynarodowym, ale ówczesny rząd polski sanacyjnej nie interesował się takim rozwiązaniem pałającej i bolesnej kwestii polskiego tułactwa. Red. Osmańczyk zakończył swe przemówienie wezwaniem wszystkich Polaków pozostających jeszcze w Niemczech, by znikło nareszcie zjednoczenie pracy dla Niemców, a jego miejsce zajęło zjednoczenie polskich pracowników dla Polski, dla sprawiedliwości społecznej.

Konsul Generalny R. P. dr. Marecki sięgając do przeszłości, mówił o koniecznym rachunku sumienia, o wnioskach na przyszłość, jakie należy wyciągnąć ze starych tradycji i z doświadczenia Związku. Tradycje były dobre i złe.

Do Niemiec wyjeżdżały rok rocznie tysiące bieżących ludzi, szukających chleba i pracy na obcej ziemi, bo na własnej nie było dla nich miejsca. Niektórzy ówczesni przewodnicy Polonii żerowali politycznie na nieświadomości masie, otumanił ją, a ludzi myślących samodzielnie i postępowo odsuwali od Związku Polaków, i dzisiaj jeszcze masę polskich emigrantów, którzy przed wojną nie należeli do Związku Polaków należy zdobyć dla sprawy polskiej.

Dziś, polski lud pracy pozbył się ciemiężców obcych i rodzimych, dziś sam rządzi i sam kieruje swoimi losami. Rząd dzisiejszej Polski jest rzędem ludzi pracy, więc rządzi uczciwie i dla wspólnego dobra. Obecni nasi kierownicy umieli poznać się na nieszczerych obietnicach „przyjaciół” z zachodu, i tylko w oparciu o prawdę w jego przyjaciela, o bratni Związek Radziecki, prowadzą Naród Polski ku lepszej i sprawiedliwej przyszłości.

NOWA PRAWDA

Bohaterzy żołnierze Związku Radzieckiego wespół z Wojskiem Polskim postawili słupy graniczne na Odrze i Nysie po to, by Polak miał w swoim Kraju miejsce do życia i pracy, by nie potrzebował już więcej szukać chleba wśród obcych. Bo w puszczech Brazylii i lasach Kanały Polski budować nie można. Można budować ją tylko w Polsce.

Do starych, szczytnych „Prawd Polaków w Niemczech” należy dodać no wych 5 aktualnych prawd:

- 1) Ojczyzna wolna — to Ojczyzna bez ciemiężców obcych i władczych.
- 2) Polak staje tam, gdzie walka idzie o postęp i pokój przeciwko wyzyskowi i pożogom wojennym.
- 3) Polska liczy na siły własne — korzysta z pomocy tylko tych, którzy są jej przyjaciółmi prawdziwymi.

- 4) Klasa pracująca — to budowniczowie i gospodarze dzisiejszej Polski.
- 5) Służyć Polsce można wszędzie — pracować dla Niej i budować ją można tylko na ziemi polskiej.

POLSKI WĘGIEL CZEKA

Na sali uczyniła się cisza. Na trybunę wchodzi stary Prezes Polonii Westfalskiej, Jakub Przybylski. Oklaski. Wszyscy go znamy, wszyscy wiemy, kogo i co reprezentuje „ojciec Kuba”. Przywiozł Zjazdowi pozdrowienia od górników polskich w Herne i Bochum i przywiozł od nich przyrzeczenie, że wkrótce żaden już z nich nie będzie kopał węgla w Niemczech, bo w Kraju czeka na nich polski węgiel, tam gdzie w szacowanym wspólnym zawodnictwie pracy górniczej z Westfalii już pokazali w kopalniach Wałbrzycha, jak potrafią zdobywać odznaczenia za pracę.

ZIWI UKŁON Z KRAJU

Burzą oklasków odprowadzamy Ja Kuba Przybylskiego z trybuny.

Teraz jego miejsce zajmuje Wawrzynek Wojciech, delegat Polskiego Związku Zachodniego, redaktor „Nowin Opolskich”. Specjalnie przyjechał z kraju by przywieźć pozdrowienia od ludzi pracy, z Opolszczyzny, Mazur, Kaszub i całych Ziemi Odzyskanych.

Wawrzynek jest synem emigranta polskiego z Niemiec, był działaczem akademickim w Niemczech — zna tu wszystkich i jego znają. Mówi o Polsce wymarzonej jeszcze przez ojców dzisiejszych jubilatów, przypomina o starych działaczach, którzy nie doczekali się tej Polski, i dziwi się, że jeszcze tak wielu Polaków spotkał w Berlinie. Wie, że nurlują ich jeszcze pewne wątpliwości i zapewnia, że po powrocie do Polski rozwieją się one. W Polsce jest chleba pod dostatkiem, a dla człowieka pracy nie ma czasu na wątpliwości.

Wspomina, że Wystawa Ziemi Odzyskanych, którą część delegatów zwiedziła, mimo całego ogromu i wspaniałości, nie jest w stanie objąć tego wszystkiego, co dzisiaj się dzieje i tworzy na ziemiach zachodnich, bo ducha zapału i poświęcenia polskich robotników i chłopów nie pokaże żadna statystyka na świecie.

Droga do Polski jest bardzo bliska dla każdego Polaka, który kocha pracę i swój lud.

Z Lipska, Magdeburga i Senftenbergu przywieźli delegaci pozdrowienia od Polonii swoich okręgów, przyrzekając jednocześnie, że każdy z nich dołoży starań, by ta rocznica była rzeczywistością ostatnią w Niemczech, by jak najprędzej wszyscy Polacy z Niemiec znaleźli się w Polsce, dokąd wzy

Wojciech Wawrzynek przywiozł żywe pozdrowienia z kraju dla zjazdu.

Za oknami szumi Szprewa, lecz nam się wydaje, że to Wisła i Odra płyną pospołu, przynosząc nam pozdrowienia z Kraju...

Jesteśmy w Berlinie - Gruenau, na uroczystej akademii z okazji jubileuszu dwudziestopięcioletnia Związku Polaków w Niemczech. Ogromna sala wspaniale udekorowana, na ścianach transparenty z „Prawdami Polaków w Niemczech”, Polaków z Berlina, de legatów ze strefy radzieckiej, z Polonii Westfalskiej, Serbo - Łużyc z Kraju. Powaga i wzruszenie maluje się na twarzach obecnych.

W dwutysięcznym tłumie uczestników spotykamy postacie pochylone wiekiem, o pomarszczonych, surowych twarzach — to dzisiejsi Jubilaci, ci najstarsi. To oni, 25 lat temu, pomni wiary i przykazań ojców, młodzi i pełni zapału założyli Związek Polaków w Niemczech, pierwsi członkowie i najwierniejsi.

Jakże przedzedyli się ich szeregi podczas uporczywego trwania mimo prześladowań i więzień. „Wytrwamy i wygramy” przyrzekali wtedy i dotrzymali słowa.

Uroczystą akademię rozpoczęto „Warszawianką”, poczym przewodniczący uroczystości, ob. Ledwolorz, po witał zebranych, przedstawicieli władz polskich, delegatów Polonii Westfalskiej, przedstawicieli Polonii z Lipska, Magdeburga i Senftenbergu, oraz gości słowiańskich — przedstawicieli radzieckich władz okupacyjnych w Niemczech i delegację Serbo-Łużyczan.

Po powitaniu zebranych, przewodniczący wezwał wszystkich do uczczenia pamięci zmarłych i poległych członków Związku — jednominutową ciszą.

DALEKOWZROCZNOŚĆ POLSKIEJ EMIGRACJI

Red. Osmańczyk w swym referacie „25 lat pracy i walki Związku Polaków w Niemczech” mówił o blaskach i cieniach polskiej emigracji w Niemczech, wspominał zasłużonych bojowników o sprawę polską, którzy nie zrażali się brakiem poparcia ze strony rządu polski sanacyjnej, lecz sami, o własnych siłach twardo stali na posterunkach polskości i za nią ginęli.

Tułacze polscy wiedzieli czego chcą, i ustawicznie harłowali swą wolę w ciągłym milczącym zmaganiu się z wrażą siłą za dusze polskie, za szkołę polską w Niemczech, za sprawiedliwość społeczną.

Dążeniom i pracy Polaków w Niemczech sprzyjały tylko słabe i nieliczne siły demokracji niemieckiej, lecz Niemcy nacjonalistyczne zawsze były wrogo nastawione i z nimi współpracy nie było, nie ma i nie będzie.

Emigracja w Niemczech — już przed wojną — wiejąc, że słowiańskie ziemie nad Odrą i Nysą mogą im dać pracę i chleb, że tylko one mogą być rozwiązaniem problemu emigracji — pracowali i zbierali mate-



Ledwolorz, weteran z wojska przewodniczył na 25 akademii w Berlinie

wa ich brat — chłop i robotnik polski.

GŁOS MŁODYCH

W imieniu młodszego pokolenia Polonii Westfalskiej zabrał głos Stefan Przybylski, podkreślając doniosłość wychowania młodego pokolenia Polaków w Niemczech w duchu polskim, i w duchu sprawiedliwości.

Zebrani uchwalili przesłać Obywatelowi Prezydentowi RP i Obywatelowi Premierowi rezolucję ze słowami oddania i podziwu dla wyteżonej pracy całego Narodu.

Po udekorowaniu odznakami „Rodła” zasłużonych działaczy ob. ob. Przybylskiego i Wawrzynka, nadano członkostwo honorowe Związku Polaków w Niemczech wraz z odznakami „Rodła” ob. generałowi dr. J. Prawinowskiemu i konsulowi generalnemu dr. J. Mareckiemu. Dziękując za honorowe członkostwo Związku gen. Prawinowski wyjaśnił że przyjmując je w imieniu Rządu Rzeczypospolitej, jako wyraz uznania Polaków w Niemczech dla władz, które ma zaszczyt reprezentować. Jednocześnie generał życzył Polakom w Niemczech, by to święto po raz ostatni obchodzono na ziemi niemieckiej, by następna rocznica zastała wszystkich przy budowie nowej Polski, na drodze ku socjalizmowi.

Odczytano listę nazwisk najstarszych i najbardziej zasłużonych członków Związku Polaków w Niemczech, którym na uroczystych zebraniach po szczególnych gromad zostaną wręczone dyplomy uznania i odznaki „Rodła”.

Po zakończeniu oficjalnej części akademii wystąpił chór Związku Polaków, odśpiewując Prosnaka „W wieczorną ciszę” i Moniuszkę: „Po nieszpórach przy niedzieli” z opery „Halka”.

Wielkie wzruszenie wywołał występ uczniów szkoły polskiej w Berlinie. Wszyscy w odświętnych mundurkach harcerskich. Mała harcerka Basia zadeklamowała „Prośbę polskiego dziecka”, poczem dzieci zaimitowały „Wszystko co nasze Polsce oddamy”. Drżące głosiki, ich pierwszy występ, i doniosłość chwili wywołały w wielu oczach łzy. Burzą oklasków nagrodzono małych harcerzyków.

Solowe występy ob. Dublańskiego (śpiew) i Głabiszewskiego (deklamacja) uświetniły artystyczna część akademii, która została zakończona uroczystym wspólnym odśpiewaniem „Roty”.

Po akademii, na zabawie tanecznej wystąpił zespół młodzieżowy w strojach ludowych, tańcząc z zapałem i werwą nasze tańce ludowe. Grzmi muzyka, trzeszczy podłoga pod wieloma parami młodych, roztańczonych nóg — w ciepłą noc wrześniejąca za oknami szumi Szprewa: a nam się wydaje, że to Wisła i Odra szepczą dalekie pozdrowienia...

M. Gawrońska



Zadudniło, że hej, gdy ta grupa w strojach regionalnych zatańczyła kujawiaka, oberka, a podobno i polones bpi.

LEPIEJ W KRAJU



Anna Krzywicka już czynnie pracuje w Zw. Młodzieży Pol.

O Kanadzie wiadomo, że „pachnie żywicą” jak pisał Fidler, że potrafi być nęcąca i powabna zielenią nieprzeniknionych puszczy. Nieliczni tylko wiedzą jak wroga jest dla człowieka, który walczyć musi o swą egzystencję. Na szczęście nieliczni



Nie ma to jak na swoim.

Polacy — tam mieli „szczęście” być, ale i szczęście wydostać się...

Domy, jakie obrali sobie pierwsi „Kanadyjczycy” po powrocie do kraju, znajdowały się na granicy miasta i wsi. Terytorialnie to już wieś. Ale pola tam jeszcze nie ma, tylko same ogrody. A do miasta jeden skok. Wokoło wszyscy mieszkańcy tej wsi i tak pracują w mieście.

Dom już zdala świecił świeżym tynkiem, nową czerwoną dachówką, białym lakierem okien.

— Gdyby pan widział te domy na wiosnę?! Sama ruina. Przyjechali do Wrocławia, pokazano im te szczytki domów.

— Dobra. To się nam podoba, powiedzieli — zrobimy z tego cacko. I przystąpili do pracy.

Gdyby chciał opisać szczegółowo dom Stefana Sobolewskiego, lub jakikolwiek inny z sąsiedztwa, na pewno nie jeden z czytelników mrugnąłby znacząco okiem — bujaj nie nas — ale nie mam zamiaru opisywania majolikowych ścian, łazienek, oszklonych werend, nowoczesnych piwnic, bo musiałbym to samo powtarzać przy odwiedzinach każdego z osadników, za każdym razem.

Po co mają mi czytelnicy nie wierzyć, skoro to co ja bym napisał i tak wypadłoby blade w porównaniu z tym jak te domy wyglądają w rzeczywistości.

— W tym roku minęło właśnie dwa dziesięcia lat, gdy wyjechałem z kraju — wspomina pan Sobolewski. Jego szeroka, pogodna twarz rozpogadza się, oczy z poza okularów uśmiechają się przyjaźnie.

Jak zwykle jedno z pierwszych pytań — dlaczego wyjechał?

— Wykończył mnie.

— Kto?

— A rząd.

— ?

— A to długo byłoby opowiadać. Po tamtej wojnie wzięłem majątek poniemiecki na Pomorzu. Ot, tak jak teraz. Tylko, że wtedy rząd przysłał mi nakaz zapłacenia wszystkich podatków za Niemców, którzy go przed tym zajmowali. No i tak mnie wykończyli. Nie zdążyłem się nawet porządnie zagospodarować, a tu już płacić trzy tysiące złotych. To była

wtedy wielka suma. Od razu mnie zrujnowali. Znajomi i rodzina śmieli się ze mną. — Gospodarki ci się chciało. Na ojcowiznie siedzieć nie chcesz.

— Bo musi pan wiedzieć, że z domu to ja rolnik. Wstyd mi było. Rzuciłem wszystko i pojechałem.

— Pojechałem jako rolnik, ale pracowałem przy wszystkim co popadło, i gdzie mogłem tylko pracę dostać.

— O! to nie łatwo w Kanadzie utrzymać się przy pracy. Dopiero od 1935 r. dostałem się na stałe do fabryki.

— No, to już dobrze się żyło?

— Przede wszystkim ciężko. No i jak pan widzi wróciłem. Nie tylko dlatego, że mi było źle, ale naprzykrzyło mi się. Trudno żyć Polakowi na obczyźnie. Niech tam mówią co chcą, ale każdy myśli o powrocie. Gdy myśmy wyjeżdżali wielu chciało jechać, ale napotykali na duże przeszkody. Jest i grupa zbałamuconych, zastraszonych. Po co daleko szukać? Mój syn miał razem jechać, to tak zastraszyli, że pozostał, a córka przyjechała z nami.

— Jak urządziliście się teraz w kraju?

— Do tej pory zajęci byliśmy szykowaniem domu. Przecież widzi pan tu wszystko nowe. Ale i zarobiło się coś niecoś. Dzierżawiliśmy ogrody. Owoców było dużo tego roku. Ale teraz i robota już się w sadzie skończyła, z założonymi rękoma siedzieć nie będę, mam fach, jestem giserem. Już rozmawiałem w fabryce wagonów. Od pierwszego pójdę do pracy.

— W Pafawagu?

— O, to ładna fabryka, chociaż tam przyzwyczailiśmy się do bardziej zmechanizowanych. Ale cóż, robotnik sam tam nic nie potrafi, w zupełności zdany jest na maszynę.

— Już jeden z naszych ludzi — Łada — pracuje Pafawagu. Nawet dobre stanowisko ma. — Usprawnia produkcję.

Tak rozmawiając obeszliliśmy cały dom, ogród i stanęliśmy na powrót przed ozdobnymi sztaketami ogrodzenia.

— Tu obok jest dom Krzemińskiego, razem wrócili z Kanady.

Z ogrodu okalającego dom słychać rozmowy. Wśród dużych jasno-zielonych głów kapusty uwijają się koibiety.

— Jak tam warzywa, udały się?

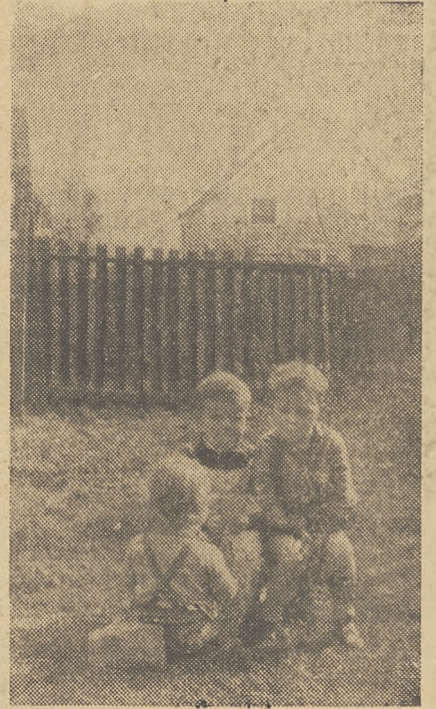
— Nie można narzekać, udały się jak na początek.

— A i w zeszłym roku były ładne zbiory, owoców jeszcze więcej.

— To pani w roku ubiegłym także tu była?

— Sąsiadka jest zza Bugu i już trzeci rok tu mieszka, przyszła mi pomagać — objaśnia pani Kamińska.

Ogród koło domu ma przeszło dwie morgi. Jak jeszcze znać był bardzo



a co wyniknie z tej narady

skrupulatnie wykorzystany, leżą jeszcze w kopach marchew, buraki.

— O, to już resztki — objaśnia gospodyni, wodząc za naszym wzrokiem, wszystko już w piwnicy.

— Jadziu, zawołaj ojca — goście przyszli — woła do biegającej przez ogród dziewczyny. To córka, do szkoły chodzi. Dobrze się uczy. Przyjechała umiała tyle co w domu, a te-

NA NOWYCH

Na terenie Ziemi Odzyskanych znajduje się 5,5 miliona ludności polskiej. Składa się ona z 1.020.000 autochtonów, 1.833.000 repatriantów ze Wschodu, 110.000 reemigrantów oraz 2.507.000 przesiedleńców z Polski Centralnej.

W czasie akcji przesiedlania z Ziemi Dawnych na Ziemię Odzyskaną, wystąpiło bardzo dodatnie zjawisko przechodzenia ludności wiejskiej do miasta. W cyfrach wygląda to w ten sposób, że z 1.750.000 przesiedlonych, 1.300.000 osiedliło się na wsi, podczas gdy 450.000 ludności rolniczej z Ziemi Dawnych przeszło do miast. Przechodzenie to spowodowało nasiąknięcie miast Ziemi Odzyskanych ludnością wiejską do 40 proc. — Wrocław np. posiada na 320.000 mieszkańców 42 proc. ludności wiejskiej. Odpiływ ten jest z perspektywy planu trzyletniego zjawiskiem bardzo dodatnim, przyspieszającym okres uprzemysłowienia. Podczas gdy, w okresie przedwrześniowym istniał specjalny Urząd Emigracyjny, zajmujący się w latach 1923—1939 r. wysyłaniem zagranicę bezrolnej ludności wiejskiej, obecnie dzięki uprzemysłowieniu kraju, ludność wiej-



Tak wygląda domek Krzemińskiego pod Wrocławiem we wsi Wojszyce.



P. Sobolewskiej nie udało się uciec obiektyw okazał się szybszy.



a żona pani Katarzyna zaprosiła nas do domu.

NIŻ W KANADZIE



Waly Wieczerek nie tylko się bawić lubi ale i dobrze się uczy.

raz jest równo z innymi. Nic się nie opóźnia.

Podchodzi do nas jasna blondynka, wysoka, w klapie jesionki znaczek Związku Młodzieży Polskiej.

— Już wstąpiła panienka do Związku?

— A jak można było nie wstąpić, przecież wszyscy tam prawie należą. To nasza organizacja. Już mi się zdaje, że lata całe jestem razem z tymi

koleżankami i kolegami. Tak myśmy się żyli.

Nadszedł gospodarz. Zaprosił do domu. Weszliśmy od ogrodu przez schody prowadzące przez piwnice. Na drewnianych półkach, na podłodze, wszędzie kolorowe kule jabłek, beczki z ogórkami, słoje i kadzie z różnościami. Nie sposób wszystkiego obejrzeć. Rzucają się tylko w oczy wielkie siatki z żółtą cebulą.

— Nie tak mieszkało się dawniej — wspomina gospodarz.

Gdy ktoś tak mówi, przeważnie ma na myśli dawne, lepsze mieszkanie. Ale Krzemiński przypomina sobie znacznie gorsze, gdy mieszkał w napół rozwalonej chałupinie, że uprawiał lichą ziemię, nie nawożoną.

— Mówili, że w świecie dobrze — rzuciłem tę biedę i pojechałem. Ciężkie lata przyszło przeżyć. Czegoś szuka po kieszeniach. Zaraz panu pokażę.

— O, wczoraj szwagier list przysłał. Czyta: U nas coraz trudniej, przystali do fabryki z Anglii DP-istów. Pouczą się tydzień, dwa i uciekają — to praca nie dla człowieka, dla konia, nam mówili, że będziemy lekką robotę mieli.

— Ja przez kilka lat karczowałem las w Kanadzie. Płacili 5 dolarów miesięcznie. Wieczorem padałem na posłanie. Nawet jeść się nie chciało ze zmęczenia. A rano człowiek był jak kawał drzewa. I tak codziennie.

— A dlaczego pan siedział przy tej robocie?

— Innej nie było, to raz, a za co wrócić?

— Zaraz, jeszcze panu przeczytam. Do naszej fabryki przychodzi coraz więcej bezrobotnych.

— Szwagier jest dobrym fachowcem w fabryce odlewów i zarabia 30 dolarów tygodniowo — objaśnia pan Krzemiński — przerywając czytanie.

Wraca do listu. Drożyzna robi się też coraz większa. Kilogram mięsa kosztuje 2 dolary, buty 15 — 20 dolarów. Ubranie także przeciętnie 100 dol. Dobrze, że te rzeczy już was przynajmniej nie obchodzą, ale tu jeszcze tyle ludzi się męczy, a stosunki są też coraz gorsze.

— Jak się wam tu mieszka?

— Jesteśmy zadowoleni. Każdy człowiek chce, by mu było zawsze jeszcze lepiej, niż jest, ale nie skłamię jak powiem, iż dobrze jest tak jak jest teraz. Wszędzie spotykaliśmy się z serdecznością. Poczynając od władz, aż do sąsiadów. Najpierw przyjechałem, mniej więcej urządziłem dom, potem sprowadziłem resztę rodziny.

— Po co tak na raty?

— Bo widzi pan człowiek zawsze coś tam miał. Zostawiać na wolę Boską? Niby dlaczego? Zona posprze-

dawała, zlikwidowała wszystko i pojechała.

Słońce jesienne przesunęło się szybko z jednego okna w drugie, trzeba jeszcze wstąpić do innych.

Dom Wieczerek Adama tak jak i inne był zburzony przez Niemców. Teraz jest jak nowy. Bo faktycznie prawie, że nowy.

— Trochę nawet dla nas za obszerny, bo ja tylko z żoną i z małym chłopcem.

— A jak wyjechaliśmy z Kanady to brat żony płakał, że jedziemy na zmarnowanie — śmieje się Wieczerek.

Przed miesiącem napisaliśmy dokładnie jak jest, posłaliśmy zdjęcia naszego domu, pisaliśmy jak ludzie pracują, jak mówią o dobrym, o złym nikt nikomu ust nie zatyka, to da pan wiarę, — przestał do nas pisać. Ze nas przekupili.

— Jeśli to, co pan napisze dojdzie do mego szwagra w Kanadzie, to napisz pan, że nigdy nie śniłem, że będę tak mieszkał. Póki sam się nie przekona każdy z Polaków kanadyjskich to nie wierzy, bo mu się to w głowie nie pomieści. Takie wille to tam mają wielcy bogacze. Tam ludzie ciężko pracują, ale rzadko dochodzą do czegoś, a przeważnie umierają nędzarzami. Tam dopiero ludzie uczą się pracować. Tam każdy pracuje, kobieta, chłopiec, młoda dziewczyna. Gdyby tu ludzie tak pracowali, to ho, ho.

W domu Stanisława Steca zebrała się cała grupa „kanadyjskich” sąsiadów było też kilku z Polski Centralnej. Jesienne popołudnia są tym przyjemniejsze, że są jeszcze ciepłe, w powietrzu jakiś dziwny spokój, można posiedzieć, pogawędzić, bo roboty jest już także niewiele. Mają też ludzie o czym mówić.

Przeżycia i przygody każdego z nich to tomy powieści, spostrzeżenia, uwagi o kraju, którego nie widzieli dwadzieścia przeszło lat. Kraj, który kiedyś opuścili i obecny, to jakby zupełnie dwa inne światy, a jednak to ta sama ojczyzna. Wystawa Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu, to dla nich książka, to przegląd wszelkiego dorobku, jakiego nawet nie spodziewali się.

Gdy to piszę, wszyscy ci ludzie weszli już w szeregi budowniczych Polski, jako robotnicy w Państwowej Fabryce Wagonów.

Przekonałicie się na emigracji jak się buduje się państwo i jak stwarza się bogactwo narodu.

— Każdy z nas to fachowiec, przemyśl ciężki to nasze dziecko, w tym żyjemy — zapewniał Stec.



jeszcze ciepło — można bawić się w ogródku.

— Wle pan mnie jeszcze w ubiegłym miesiącu proponowano pracę za 30 tys. zł. miesięcznie, ale w innej fabryce. Ale ja chcę pracować przy tym, przy czym mam najlepsze kwalifikacje. Przy odlewach.

Przyjemnie było słuchać jak mówią o swej pracy ludzie, którzy widząc wokół zniszczenia chcą, jak najszybciej i najwydatniej przyczynić się do odbudowy całego kraju, tak jak odbudowali swój własny dom.

MAR.



przeceł my nie ubrane, przy robocie...

GOSPODARSTWACH

ska ma otwartą drogę do pracy w rodzimym przemyśle.

Polityka przedwzręsnia pozbyła społeczeństwo polskie 5 milionów najbardziej wartościowego pod względem wieku i zdrowia materiału ludzkiego. Dla ludności tej, przebywającej za granicą, przewiduje się utworzenie specjalnych środków osiedleńczych i zagospodarowanie ich w Polsce. Reemigranci powracają z Francji, Niemiec, strefy Radzieckiej, ostatnio rozpoczęto akcję reemigracyjną z Czechosłowacji, Rumunii i Mandżurii.

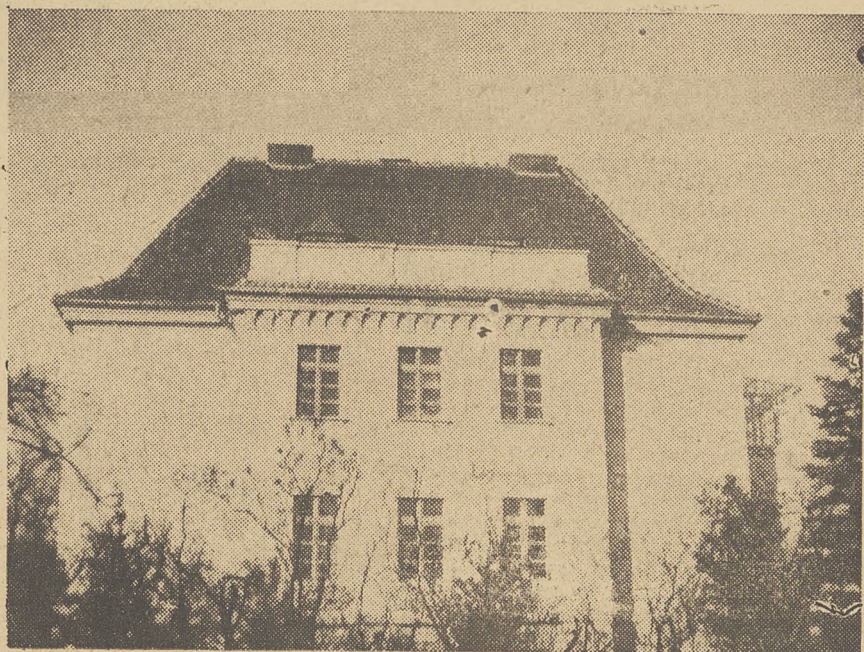
Następnie omawiano szereg spraw wewnętrznych, jak transportu, kontroli wewnętrznej i innych. Szczególnie ożywną dyskusję wywołała sprawa realizacji planu przesiedleńczego w 1948 roku. Plan ten przewiduje osiedlenie 40.000 rodzin rolniczych na gospodarstwach indywidualnych i majątkach powyżej 100 ha. Akcja ta nie obejmuje wojew. wrocławskiego i śląskiego, które posiadają w niektórych powiatach nadwyżkę ludności, lub brak odpowiednich zabudowań. Ogółem przesiedlono w 1948 r. na majątki rozparcelowane i gospodarstwa indywidualne 13.609 rodzin.



Pan Adam Wieczerek oprowadził nas po całym gospodarstwie.



St. Stec jest właścicielem najtrwałszego domu w Wojszycach



Dom Stanisława Steca z Kanady — Wojszyce pod Wrocławiem

PANI SŁOMIAN

Kobiety w pracy Związkowej



Cóż może wpisać p. Słomian, chyba, że polska młodzież nigdy nie zazna już „rozkosz” emigracji.

Zywe spojrzenie, energiczne ruchy, sposób mówienia jasny i miły, pogodny uśmiech świadczy, że pani Maria Słomian wykonuje swą pracę z wielkim zadowoleniem.

Gdy dawniej stykaliśmy się z kobietami pracującymi społecznie, byliśmy z góry przygotowani na to, że zobaczymy wyelegantowaną, znudzoną panią prezesową, dyrektora, która nudę w swoich salonach uzupełnia „pracą społeczną”. Często i zw. pozycja i interesy pana małżonka wymagały, by żona pokazywała się wśród mas. To przecież robiło popularność. Przy czym nieraz wpadał także dobry interesik.

Panią Słomian, która jest przewodniczącą Związku Kobiet, im. Marii Konopnickiej w Belgii nic z tym światem dawnych „społeczników” nie łączy, przeciwnie wszystkimi koreniami zróżniona jest z tymi, dla których pracuje, jest jedną z nich, wśród nich wyrosła i żyje. Jest żoną zofera. Dwadzieścia lat oboje przebywają poza granicami kraju.

Dwadzieścia lat... zadumała się pani Maria. Nie było rady, człowiek chciał żyć — ludzie jechali, pojechałam i ja. A potem potoczyło się normalne życie emigranta. O! Gorzki to chleb. Poniewierka, upokorzenie, życie poza prawem. Cóż z tego, że choć wiek z czasem jakoś się urządził? Ale świadomość, że jest w obcym kraju, że wszystko co się wokoło niego dzieje nie dotyczy i nie wolno, by go nawet dotyczyło. Nie wolno brać udziału w zebraniu, w głosowaniu, w jakichkolwiek uchwałach, czy naradach, bo jesteś obcy. Nikt do ciebie nie ma zaufania, bo jesteś obcy. Nikt cię nie posłucha, bo jesteś obcy. Nie możesz pójść na skargę, musisz wszystkim ustąpić, bo jesteś obcy. To życie może się uprzykrzyć w najlepszych nawet warunkach. A cóż dopiero, gdy trzeba walczyć. Ciągłe i stałe, trzeba być czujnym.

— Kiedy powstał wasz Związek?

— W roku 1945 przy Związku Patriotów Polskich utworzona została Sekcja Kobiet. W samym Leodium, w krótkim czasie sekcja liczyła już sześć tysięcy członkiń, w całej Belgii czterdzieści tysięcy.

Na ten okres przypada pierwsza masowa akcja pomocy dla uchodźców, prowadzona przez nasze kobiety.

— Krótko po zawieszeniu broni — opowiada pani Słomian przeszła przez Belgię fala ludzi z niemieckich obozów. Wśród nich było wielu rannych, szpitale były przepełnione. Nasz Związek zajął się nimi bardzo troskliwie.

Naprawdę kobiety pracowały z niebywałym poświęceniem. Wiele z nas nie pamiętało kiedy dzień, a kiedy noc czuwając przy rannych i wyczerpanych obozami.

Zbieraliśmy rzeczy, żywność, odcież, bieliznę, rozdając paczki o ogólnej wartości 160 tys. frs.

Następnie trzeba było pomyśleć o normalnej pracy oświatowej.

Szkoły były w rękach dawnych ludzi, którzy nie myśleli już o naszych dzieciach, lecz o polityce.

— Jak zdobyliście dostęp do szkół?

— Oh! Jaka walka była. Robili nam różne wstępy i intrygi, skargi i oszczerstwa do władz. Szkoły jednak zdobyliśmy.

Było nas na początku 6 kobiet, bez należytego przygotowania. A jednak przetrwałyśmy ten trudny okres.

— Jak pani sobie radziła?

— Jakoś to szło. Kocham dzieci, mam dużo cierpliwości, to było bardzo pomocne.

— Czy pracowała pani przed tym kiedyś społecznie?

— Nigdy, dawniej w Polsce kobiety z tego środowiska co ja nie były dopuszczane do takiej pracy, zresztą nawet bym nie poszła. Nie wiem co bym robiła wśród tych „paniów”. U nas pracuje każda bezpośrednio.

Zorganizowałyśmy Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem Polskim w Belgii i mamy już 10 tys. członkiń.

Rozprowadziłyśmy ponad 160 tys. frs. pochodzących ze składek. Z tej sumy 60 tys. przeznaczamy na ko-

lonie i dożywienie dzieci, które pozostały w Belgii.

Pomagamy starcom, wdowom, pro wadzimy kursy kroju.

Tu w kraju istnieje niezrozumiały dla nas zwyczaj, że kobiety pracują w ostateczności, gdy zarobki męża są niewystarczające.

My w Belgii przyzwyczailiśmy się, że pracuje każdy. Kobieta pracuje na równi z mężczyzną.

To jest słuszne pod każdym względem.

Przed wszystkim samopoczucie kobiety zarobkującej jest znacznie lepsze od takiej, która skazana jest na bezradne wyczekiwanie na przyniesiony przez męża zarobek. O ile da na życie, na ubranie dla dzieci to i tak dobrze. Dwie osoby zarobkujące w rodzinie zawsze łatwiej sobie poradzą.

A cóż dopiero mówić o wypadku wdowieństwa, lub kalectwa, co bar-

dzo często ma miejsce wśród górników.

Dawniej wdowa po górniku była w sytuacji rozpaczliwej, zdana na niewielką emeryturę. Gdy ma jakiś zawód, gdy wyuczyła się kroju, szycia, haftu, życie nie wydaje się jej tak beznadziejne.

My, kobiety z emigracji wiemy aż nadto dobrze co to za wielka zaleta mieć zawód.

Żadna z nas nie potrafiłaby już siedzieć w domu beczynnie, bez zajęcia.

Gdy przybyłam do kraju z dziećmi udającymi się na kolonie, dowiedziałam się o wielkiej akcji szkoleniowej kobiet. Jest to osiągnięcie tak doniosłe, że porównać je można tylko z reformą rolną — śmiejemy się.

— No, może przesadziłam, ale naprawdę zdając sobie sprawę z przywileju z jakiego korzystają obecnie kobiety i dziewczęta w Polsce, jest to niebywały postęp.

Kobiety w Polsce dzisiejszej

W PRACY I NAUCE

W sądownictwie, dziedzinie dość obcej dotychczas kobietom — mamy: 71 assesorów, 35 wiceprokuratorów, 41 sędziów grodzkich i okręgowych i sędziego Sądu Najwyższego — dr. Zofię Wassilkowską.

Ogromny procent kobiet pracuje w szkolnictwie. W szkołach powszechnych jest 39,296 nauczycielek, co wynosi 65 procent. W gimnazjach i liceach jest 6.560 nauczycielek (50 procent). W liceach pedagogicznych 2.039 nauczycielek (68 procent).

Mamy 12 kobiet profesorów zwyczajnych — 6,5 procent i 17 kobiet profesorów nadzwyczajnych — 10 procent.

Wzrasta z roku na rok procent kobiet studiujących na wyższych uczelniach.

W 1947 roku 8.200 kobiet dorosłych ukończyły krótkoterminowe kursy szkolenia zawodowego, z czego 7.200 znalazło pracę w spółdzielniach pracy.

Coraz liczniejsza organizacja sieci żłobków, przedszkoli, świetlic dla dzieci uczących się, umożliwia kobiecie pracę zawodową, gwarantując opiekę nad dzieckiem w okresie jej nieobecności.

WSZYSTKO DLA DZIECKA

W tej chwili mamy 140 żłobków przy fabrykach i 96 żłobków dzielnicowych, jakimi opiekuje się Liga Kobiet, nie mówiąc o żłobkach i sierocińcach, nad którymi opiekę rozstrzącają inne organizacje humanitarne.

Istnieje 36 domów matki i dziecka, gdzie kobieta, matka samotna, może przebywać bezpłatnie od chwili urodzenia się dziecka przez 3 lata, uczyć się zawodu. Istnieje 776 stacji opieki nad matką i dzieckiem, które miały w 1947 roku pod swoją pieczę 170.000 dzieci i 80.000 kobiet w ciąży i matek.

Nowe prawo macierzyńskie uchwalone w tym roku przez Sejm a przyznające kobiecie 12-tygodniowy płatny w 100 procentach urlop porodowy oraz niemożliwość usunięcia jej z pracy w okresie ciąży, jest zdobyczą, umożliwiającą pracę wszystkim kobietom. Prawo poza tem przewiduje obowiązkowe zakładanie żłobków w fabrykach i instytucjach, gdzie pracuje ponad 100 kobiet.

WSZĘDZIE KOBIECY

O ile w roku 1935 przeszło 46 procent ubezpieczonych kobiet w ubezpieczalni społecznej stanowiły pomocnice domowe (służące), w roku 1947 procent ten zmniejszył się kolosalnie i wyraża się cyfrą 5,8 procent.

Nie ma dziś w Polsce dziedziny życia, w której nie bralyby udziału kobiety, wyjąwszy naturalnie zawoły zabronione, szkodzące zdrowiu kobiet. Dzisiaj kobieta w Polsce na równi z mężczyzną, mimo swych liczniejszych obowiązków, bierze aktywny udział w życiu społecznym i politycznym państwa. Bierze udział w pracy oświatowej i społecznej związków zawodowych, świadomie i z zapałem uczestniczy we współzawodnictwie pracy, jest członkinią Rad Zakładowych; na wsi poprzez koła gospodyń wiejskich pracuje w Związkach Samopomocy Chłopskiej (istnieje 2.810 kół gospodyń, zrzeszających 51.811 członkiń), uczestniczy kobieta w pracy partii politycznych — (335.479 kobiet jest członkinią mi partii), jest aktywną członkinią wielu organizacji społecznych a przede wszystkim Ligi Kobiet, skupiającej ponad 700.000 członkiń.

Kobiety zasiadają w Radach Narodowych wszystkich stopni, od gminnych do wojewódzkich włącznie. 25 kobiet jest posłankami do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

PRZYPOMINAMY WARUNKI KONKURSU WAKACYJNEGO NA NAJLEPSZE WSPOMNIENIA Z POBYTU W KRAJU

Udział w Konkursie mogą brać wszyscy, którzy spędzili tego roku wakacje w Kraju.

□ Tematem nadsyłanych prac winny być przeżycia i wrażenia z pobytu w kraju. Może to być opis jednego dnia kolonijnego, wycieczki w góry, nad morze, do Warszawy, wizyta u Pana Prezydenta, jakies przyjęcie w kraju, wrażenia z Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu itp. Tematem może być opis najmiłszego, lub najsmutniejszego dnia. Wszystko, co utkwilo Wam najmocniej w pamięci.

□ Nadesłane prace mogą być ilustrowane rysunkami.

□ Prace winny być napisane wyraźnie — po jednej stronie arkusza i nie mogą przekraczać 6 stron zeszytowych, lub 4 stron arkusza podaniowego.

□ Każda nadesłana praca winna być podpisana czytelnie imieniem i nazwiskiem, z podaniem dokładnego adresu. Jeśli autor uczęszcza do polskiej szkoły, należy podać jej adres.

□ Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1.XI.1948 r.

O dopuszczeniu do konkursu decyduje data stempla pocztowego.

□ NAJLEPSZE PRACE BĘDĄ NAGRODZONE.

□ OPRÓCZ NAGRÓD INDYWIDUALNYCH PRZEWIDZIANE SĄ NAGRODY ZBIOROWE DLA KLAS WZGLĘDNIE SZKÓŁ, KURSÓW I ŚWIETLIC, KTÓRYCH UCZNIOWIE NADEŚLĄ STOSUNKOWO NAJWIĘKSZĄ ILOŚĆ DOBRYCH PRAC.

Polska na morzu

Trzy lata temu wybrzeże nasze przedstawiało obraz kompletnej ruiny. Port w Gdyni ucierpiał najwięcej. Poniszczono dźwigi, zburzone magazyny, poprzerywane falochrony, zamiast nowane baseny, usiane w dodatku licznymi wrakami zatopionych okrętów, wreszcie olbrzymia zawalidroga w postaci pancernika „Gneisenau” — ba rykadująca kanał portowy, oto jak wyglądała Gdynia po ucieczce Niemców. W Gdańsku port wprawdzie ocalał, lecz i tu dewastacje były olbrzymie, zwłaszcza w zakresie urządzeń przeladunkowych i dojazdów kolejowych. Inne porty w rachubę wówczas nie wchodziły.

Mimo wszystkich trudności, zdołano częściowo uruchomić oba te porty już w roku 1945. Zaczęły napływać pierwsze transporty, na początku przez waśnie ładunki UNRRA. Odciano do użytku 9 km. nadbrzeży i 102 tys. metrów sześć magazynów. W pierwszym po wojnie roku pracy przez Gdynię i Gdańsk przewinęło się 887 statków o ogólnej pojemności 746 tys. ton netto.

W roku 1946 nastąpiła dalsza aktywizacja portów polskich. Długość eksploatowanych nadbrzeży zwiększyła się o 25 km., pojemność magazynów — do 180 tys. m. sześć. Zaczęły powracać z Anglii polskie statki handlowe, jednocześnie zaś udało się uzyskać szereg nowych jednostek, bądź to z demobilu flot alianckich, bądź też z rewindykacji polskich statków, zdobytych i użytkowanych w czasie wojny przez Niemców. Kilka statków przypadło nam tytułem reparacji wojennych przy udziale floty niemieckiej. Stan polskiej marynarki handlowej osiągnął w 1946 roku 34 jednostek o ogólnym tonażu 112 tys. BRT. Pozwoliło to na uruchomienie pierwszych regularnych linii żeglugowych, początkowo w rejonie morza Bałtyckiego.

W kwietniu 1946 uruchomiony został trzeci port polski — Szczecin. Pierwsze jego kroki były nieśmiałe, ze względu na słabe podówczas zaludnienie miasta i rejonu oraz nieznaną drogę żeglugowych, prowadzących do portu.

24 BANDERY W 1946 R.

W drugim roku pracy naszych portów, odwiedziło je 4.709 statków o ogólnej wyporności 4.960 ton netto, reprezentujących 24 bandery. Pierwsze miejsce zajęły Stany Zjednoczone (28 proc. ogólnego tonażu), a to ze względu na liczne transporty UNRRA (eksport węgla, import rudy) dalsze w kolejności: duńska, angielska, fińska, norweska i na 7 miejscu — polska. Obrót towarowy wyniósł 7.700.000 ton, przy czym po stronie importu pierwsze miejsce zajmowały rudy metali, przetwory spożywcze, bydło i drobnica, po stronie zaś eksportu węgiel, koks i cement.

Obroty towarowe w roku 1947 osiągnęły już 10.500.000 ton. Zespół portowy Gdynia — Gdańsk, objęty wspólną administracją, wyrósł na trzeci port w Europie, a pierwszy na Bałtyku, pozostając w tyle jedynie za Londynem i Amsterdamem. Całą parę ruszył także Szczecin, stając się wielkim portem wywozowym węgla, dzięki usytuowaniu nad Odrą, najkrótsza i najtańsza magistrala ze Śląska nad morze. Możliwościami tranzytu przez Szczecin zainteresowała się Czechosłowacja, pragnąc uzyskać tam strefę wolnocłową, co zostało sfinalizowane w roku bieżącym.

Niezwykle ważnym osiągnięciem było uruchomienie tzw. małych portów, celem odciążenia Gdyni, Gdańska i Szczecina. Ekspert węgla do Szwecji odbywa się przeważnie na niewielkich, paruset tonowych stateczkach — szkunerach, często nawet o napędzie żaglowym. Jednostki tego typu mogą rzecz jasna zabierać nieduże tylko ładunki, natomiast zajmują miejsce przy nadbrzeżach portowych, placąc wysokie stawki za postój. Utrudnia to

pracę wielkim portom i znacznie podwyższa koszty przewozu, czyniąc nieopłacalną tę, tzw. małą żeglugę. Dla niej to otwarto porty w Uście, Kołobrzegu i Derłowie, które już osiągnęły dwukrotnie wyższe obroty niż za czasów niemieckich. Opłaty za postój są tu o wiele mniejsze, co znieca armatorów.

16.500 STATKÓW

Od zakończenia wojny do chwili obecnej przez nasze porty przewinęło się 16.500 statków różnych państw. Przeladowały one 27 milionów ton, z czego na eksport wypada aż 19,5 miliona. W polskim handlu zagranicznym coraz to bardziej zwiększa się udział własnej floty handlowej, której tonaż wynosi obecnie 165 tys. BRT, czyli

o 30 proc. więcej niż w roku 1939. Statki polskie przewiozły po wojnie 1.400.000 ton towarów, oraz 26.000 pasażerów.

Dyspozytorem taboru handlowego jest Towarzystwo Okrętowe Gdynia — Ameryka, popularnie znane pod nazwą GAL, choć niektóre statki należą do Sp. Akc. Żegluga Polska i do Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego. GAL utrzymuje obecnie 8 linii regularnej żeglugi. Na linii Gdynia — Nowy York kursuje największy nasz statek, „Batory” o wyporności 14.000 BRT i 832 miejscach pasażerskich. Zarobił on dotychczas na swoich rejsach 3 miliony dolarów. Drugi z kolei, „Sobieski” (11.000 BRT, 770 miejsc) obsługuje trasę Neapol — Genua — Nowy York, zyskując dla polskiej cenne dewizy. Ponadto GAL u-

trzymuje jeszcze linie: Gdynia — Oslo, Gdynia — Antwerpia, Gdynia — Hull, Gdynia — Rio de Janeiro (4 statki) oraz tzw. linię lewantyńską Gdańsk — Konstantynopol (4 statki), wzdłuż wybrzeży morza Śródziemnego. Wszystkie one przewożą drobnicę i pasażerów. Pozostałe jednostki kursują jako „trampy”, odwiedzając najbardziej nawet egzotyczne szlaki.

Bardzo dobrą i zasłużoną opinią cieszą się polskie stocznie. Przeprowadziły one już dwa tysiące remontów, obecnie zaś przystąpiły do budowy nowych statków dla naszej marynarki, w pierwszym rzędzie tzw. węglorudowców, to jest jednostek przystosowanych do wymiany towarowej ze Szwecją.

W. S.

Rosną obroty handlowe Polski z zagranicą

Podsekretariat Stanu do Spraw Handlu Zagranicznego opublikował dane statystyczne dotyczące obrotów handlowych Polski z zagranicą w ubiegłym półroczu 1948 r. Z danych tych wynika, iż globalna suma naszych transakcji eksportowych w ub. półroczu wyniosła 222,9 mil. dol., importowych zaś 259,7 mil. dol. W analogicznym okresie roku ub. wyeksportowaliśmy za 96,1 mil. dol., nato-

miast importowaliśmy za 108,4 mil. dol. — a więc po stronie eksportu obroty nasze w ub. półroczu wzrosły o 126,2 mil. dol., zaś po stronie importu — 151,3 mil. dol.

Głównymi artykułami eksportowymi w omawianym okresie tj. styczeń — czerwiec br. były: węgiel, cynk, blacha, cement, tkaniny bawełniane, bekony, żelazo, wyroby żelazne, jaja, cukier, biel cynkowa. Artykuły te sta-

nowiły 80 proc. ogólnej wartości eksportu. W przywozie ok. 60 proc. ogólnej wartości artykułów importowanych stanowiły: bawełna, wełna, szmaty, skóry, ruda żelazna, maszyny, tytoń, miedź, celuloza.

ZSRR CZOŁOWYM DOSTAWCĄ

Czołowym naszym dostawcą w pierwszym półroczu br. był Zw. Radziecki, skąd importowaliśmy artykuły ogólnej wartości 75 mil. dol. (w analogicznym okresie r. ub. 27,1 mil. dol.). Eksportowaliśmy do ZSRR za 37,6 mil. dol. (wobec 37,1 mil. dol. w analogicznym okresie r. ub.). Drugie miejsce wśród naszych dostawców zajmuje Czechosłowacja, która wyeksportowała towarów do Polski za 24 mil. dol., importowała zaś na 20,3 mil. dol. Jest rzeczą charakterystyczną, że obroty nasze z Czechosłowacją w porównaniu z rokiem ub. wzrosły po stronie importu przeszło 14-krotnie, po stronie zaś eksportu niemal 7-krotnie.

USA NA TRZECIM MIEJSCU

O tym, że kontakty nasze nie ograniczają się do kręgu państw sąsiednich, świadczy fakt, iż na trzecim miejscu wśród dostawców znajdują się z sumą 23,1 mil. dol. St. Zjednoczone Am. Płn. (17,1 mil. dol. w I półroczu r. ub.). Prócz wyżej wymienionych krajów do największych naszych odbiorców należy również Szwecja, do której eksportowaliśmy w omawianym okresie za 3,1 mil. dol., a importowaliśmy za 14 mil. dol., zwiększając obroty w porównaniu z odpowiednim okresem roku ub. 12-krotnie.

OBROTY Z RÓŻNYMI KRAJAMI

Z innych krajów, z którymi Polska utrzymywała ożywione stosunki handlowe należy wymienić: Danię z kwotą 15,7 mil. dol., w eksporcie i 3,8 mil. dol. w imporcie, następnie W. Brytanię dokąd wywieźliśmy towarów za 20,4 mil. dol., a przywieźliśmy za 16,8 mil. dol., do Norwegii wywieźliśmy za 11,3 mil. dol. przywieźliśmy za 5,5 mil. dol., do Francji eksportowaliśmy za 13,4 mil. dol., importowaliśmy za 4,2 mil. dol.

Dalsze miejsca w wymianie towarowej zajmują następujące kraje: Węgry, Szwajcaria, Finlandia, Bułgaria, Austria, Belgia, Holandia, Włochy i Islandia.

Z krajów zamorskich, poza St. Zjednoczonymi Am. Płn., Polska prowadzi wymianę handlową z Argentyną, Brazylią, Filipinami, Indiami, Australią i Egiptem.

EXPORT — IMPORT				
W MIL. ZŁ. WG. WARTOŚCI Z R. 1938 WG. J.G.N.				
(PRZECIĘTNA MIESIĘCZNA)				
EXPORT	1938	1945	1946	1947
WYTWORY GOSP. ROLNICZEJ I LEŚNEJ	16,2	x	x	1,4
WYTWORY GOSP. HODOWLANEJ	260	x	x	07
WYTWORY PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ	56,5	16,5	37,5	50,8
OGÓLEM	98,7	165	37,5	53,0
IMPORT				
SUROWCE I PÓLFABRYKATY	58,2	27,4	55,5	51,5
NARZĘDZIA MASZYNY APARATY I ŚRODKI KOMUNIKACYJNE	25,4	26,3	38,8	49,1
ARTYKUŁY KONSUMCYJNE	24,7	51,2	77,6	40,8
OGÓLEM	108,3	104,9	171,3	141,4



Wielkie inwestycje kolejowe na Wybrzeżu

W terenach nadbrzeżnych przeprowadza się obecnie kilka wielkich inwestycji kolejowych przy dużym nakładzie pieniędzy i pracy. Największym przedsięwzięciem jest przebudowa węzła tczewskiego, połączona z budową nowego dworca, przystosowanego do potrzeb ruchu w nowych granicach Polski. Nowy dworzec znajduje się będzie na północ od słynnego trójkąta tczewskiego, przy torach kolejowych wiodących do Gdańska. Zbudowano już wszystkie perony, a ostatnio prowadzi się szybkie prace przy wznoszeniu nowego budynku dworcowego. Nowy dworzec pozwoli na usunięcie przedłużającego jazdę cofania się pociągów na trasie Bydgoszcz — Gdańsk.

Drugą poważną inwestycją jest budowa tunelu pod torami kolejowymi

w Gdyni. Nowy tunel zastąpi niewygodny przejazd pod torami, nazwany „przejazdem śmierci”. Będzie to wygodny dwutorowy przejazd, posiadający chodniki zabezpieczające odpowiednio przechodniów. Prace są tu o tyle ciekawe, iż podkop pod torami wykonuje się bez wstrzymywania ożywionego ruchu pociągów. Dalsze prace prowadzone są przy budowie dodatkowych przystanków podmiejskich na trasie Gdańsk — Gdynia, co związane jest z realizacją projektu elektryfikacji węzła gdańsko - gdynieńskiego.

Rozbudowa sieci telefonicznej w okręgu olsztyńskim

W połowie września rb. urządzenia automatycznej miejskiej centrali telefonicznej w Olsztynie zostały rozszerzone o dalszych 300 numerów. Ogółem centrala ta posiada obecnie 1.200 numerów. Rozszerzenie centrali przeprowadzili pracownicy olsztyńskiego okręgu telekomunikacyjnego we własnym zakresie, tak że koszt robót wyniósł zaledwie 230 tys. zł.

Państwowe zakłady teletechniczne dostarczą w grudniu rb. dla Olsztyna zupełnie nowe urządzenie automatycznej centrali telefonicznej dla 1.400 abonentów.

Zainstalowanie nowych urządzeń umożliwi przekazanie obecnie używanych, pocztowym placówkom terenowym.

Na terenie olsztyńskiego okręgu telekomunikacyjnego, który obejmuje również woj. białostockie, rozpoczęto odbudowę niemal całkowicie zniszczonej sieci kablowej w Białymstoku, w związku z mającą tam nastąpić automatyzacją miejskiej centrali telefonicznej.

Montaż urządzeń nowej centrali rozpocznie się w najbliższym czasie i porwa 9 miesięcy. Jednocześnie uruchomiona będzie w Białymstoku nowa centrala międzymiastowa. Urządzenia centrali wykonują państwowe zakłady tele i radiotechniczne.

Milion ton w 3 miesiące przeładował port szczeciński

Port szczeciński z miesiąca na miesiąc wykazuje stały wzrost obrotów towarowych.

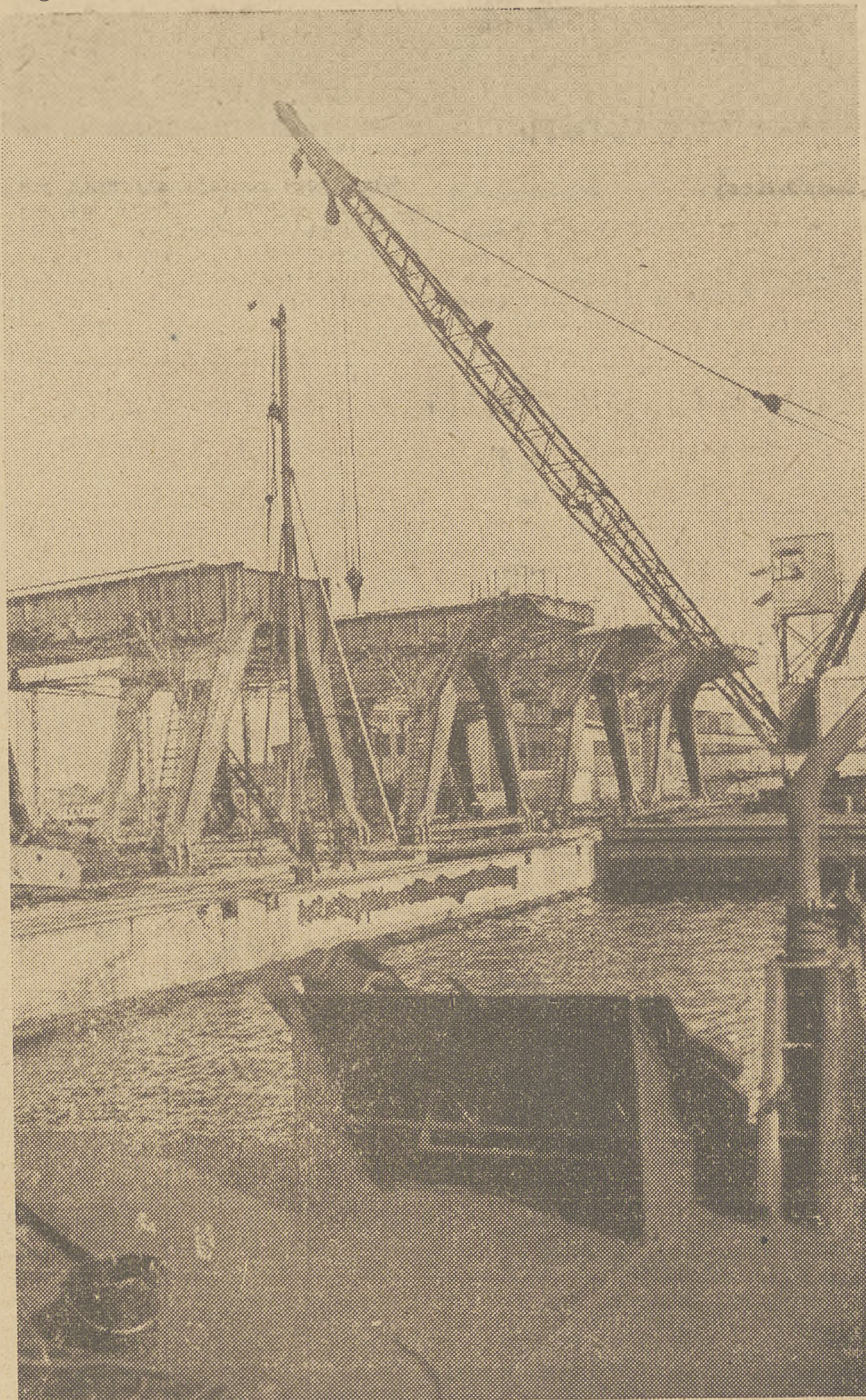
Przeładunki towarowe rozpoczęte zostały w Szczecinie w ostatnim kwartale 1946 r. i do końca tego roku przeładowano 44 tys. ton. W roku ub. całoroczny przeładunek wyniósł 723 tys. ton. Pierwszy milion ton towarów w bież. roku przeładowany został w Szczecinie w ciągu 5 i pół miesiąca, tj. mniej więcej w połowie czerwca. Ostatnio Szczecin w ciągu 3 miesięcy, tj. od lipca do chwili obecnej przeładował drugi milion towarów.

Nowa placówka zajmie się garbowaniem skór rybich

Na terenie Gdyni powstała nowa spółdzielnia pracy pod nazwą Mors, która zajmie się wylączeniem i wykorzystaniem odpadków rybnych, przerabianych dotychczas wyłącznie na mączkę rybną. Pierwszym zadaniem spółdzielni będzie garbowanie skór, ze wszystkich gatunków ryb morskich na skalę przemysłową. Na pierwszy okres produkcji planuje się wyprawę około 2.500 skór rybich miesięcznie.

1900 statków weszło już w tym roku do Gdańska

W ciągu roku bieżącego weszło już do portu gdańskiego ponad 1900 statków. 1900-nym statkiem był fiński „Rek”, mały stateczek o tonażu 670 BRT, który przybył po węgiel



Szczecin, 24. 9. 48 r. Na Wyspie Górnej Okręgowej montuje się obecnie 6 dźwigów 7,5 tonnowych, najnowszej konstrukcji wyprodukowanych przez Gliwickie Zakł. Przem. równocześnie na nabrzeżu rz. Parnicy dn. 15. 9. 48 r. oddano do użytku 2 dźwigi tego samego typu. Z dnia na dzień zwiększa się możliwość przeładunkowa portu szczecińskiego.

Rozwój pszczelarstwa w powiecie opolskim

Pszczelarstwo w powiecie opolskim rozwija się coraz lepiej. Ilość pasiek w 1945 roku wynosiła zaledwie 640. Już po roku liczba ta wzrosła prawie trzykrotnie, dochodząc do 1.787 pasiek. W ciągu następnego roku znów zwiększyła się o tysiąc. Z końcem 1947 roku było więc w pow. opolskim 2.786 pasiek, w roku bieżącym liczba ta dalej rośnie.

Eksport ozdób choinkowych

Obecnie przygotowuje się umowę między Centralą Spółdzielni Pracy, a Polskim Przedsiębiorstwem dla Handlu Zagranicznego „Varimex”, dotyczącą eksportu ozdób choinkowych. Pierwsza partia tego artykułu z przeznaczeniem dla zagranicy obejmie 25 skrzyń. Przed wojną ozdoby choinkowe we sprowadzaliśmy z zagranicy i to w dużych ilościach.

Przemysł motoryzacyjny produkuje sprzęt pożarniczy

Przemysł motoryzacyjny rozpoczął produkcję seryjną motopomp przeciwpożarowych, zaopatrzonych w silnik o mocy 80 KM oraz przystąpił do produkcji nadwozi pożarniczych na podwoziach marki Ford V8. Samochody przeciwpożarowe dostarczane są zakładom przemysłowym i związkowi straży przeciwpożarowych RP.

Gimnazjum rafineryjne otwarte

Ostatnio odbyło się w Trzebini uroczyste otwarcie pierwszego w Polsce gimnazjum rafineryjnego.

W nowopowstałym gimnazjum uczy się obecnie 55 uczniów, w tym 13 dziewcząt. Nauka w szkole jest bezpłatna. Uczniowie otrzymują stypendium w wysokości 1.000 — 1.500 zł miesięcznie. Młodzież zamiejscowa znalazła pomieszczenie w internacie, gdzie otrzymuje pełne wyżywienie.



Produkujemy przybory tkackie

Poza całym szeregiem obiektów przemysłowych, które znajdują się w Świdnicy pracują tutaj także Zjednoczone Zakłady Szpilek, Okuć i Przyborów Tkackich. Zostały one uruchomione już w czerwcu 1945 roku, gdyż posiadały zaledwie 5 procent zniszczenia w budynkach, a park maszynowy całkowicie ocalał. Musiano tylko niektóre maszyny włókiennicze przebudować aby nastawić je na produkcję igieł dla przemysłu włókienniczego i tekstylnego. Przedtem wyrabiano na nich igły trykotarskie. Dzisiaj Zakłady zatrudniają 250 robotników i ciągle rozbudowują swoją produkcję. W chwili obecnej przerabia się około 70 ton surowca rocznie. Ze względu na trudności lokalowe przy Zakładach

nie ma jeszcze złobka, chociaż 40 procent zatrudnionych stanowią kobiety. Jechnakże Dyrekcja pokrywa koszty związane z umieszczeniem dzieci robotnic w żłobkach przy innych zakładach przemysłowych.

Coraz szersze zastosowanie skór świńskich w produkcji galanterii skórzanej i obuwia

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego ustalił w planie produkcyjnym przemysłu garbarskiego na rok bieżący, że sektor spółdzielczy i prywatny przerobią w ramach współpra-

cy z przemysłem państwowym około 1.300 ton skór świńskich. W związku z podjętą przez CZPS akcją wciągnięcia kupców do produkcji skór świńskich, Min. Przemysłu i Handlu przystąpiło do wydawania koncesji na produkcję tych skór. W ramach udzielonych koncesji CZPS zawarł już umowy produkcyjne z sześcioma garbarniami.

Na odcinku produkcji obuwia ze skór świńskich, CZPS współpracuje z trzema jednostkami spółdzielczymi, które wyprodukują w roku bieżącym ponad 207 tys. par obuwia.

Polskie kryształły na stołach całego świata

W pięknej górskiej miejscowości, w Szklarskiej Porębie pracuje stara, bo licząca już 104 lata huta kryształów „Józefina”. Zatrudnia ona kilkuset robotników, szkoląc jednocześnie

młody narybek hutniczy we wszystkich działach produkcji.

„Józefina” pracuje w 90 procentach na eksport, wysyłając swoje znane i cenione wyroby do ZSRR, Szwajcarii, Holandii oraz Belgii. Do „Józefiny” napływają zamówienia ze wszystkich stron świata i to tak liczne, że na wykonanie ich trzeba by przynajmniej półtora roku.

Wszelkiego rodzaju kryształły, jak: salaterki, kieliszki, flakony, wazon, puderniczki, bombonierki, wazy itd. wyrabiane są z najlepszych surowców i artystycznie ozdabiane szlifowaniem i grawerką.

Tysiąc skór i kozuchów z fabryki gdańskiej

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego, idąc po linii specjalizacji branżowej poszczególnych zakładów, wytypował fabrykę futer w Gdańsku do produkcji na wielką skalę skór baranich oraz do konfekcjonowania kozuchów i kożuszków szoferkich, wartowniczych itd.

Fabryka gdańska jest największym zakładem futrzarskim w Polsce. Produkcja jej wynosi ok. 40 proc. wartości produkcji wszystkich polskich fabryk futrzarskich. W ciągu r. 1946 fabryka wyprodukowała ok. 14.000 sztuk skór baranich, w 1947 r. wyprodukowano ponad 81.000 skór, a w roku bież. fabryka osiągnęła tę ilość już w pierwszym półroczu. Zdolność produkcyjna zakładu wynosi ok. 15 tys. skór baranich i ok. 1.200 kozuchów miesięcznie.

Fabryka ulegnie wkrótce znacznemu powiększeniu. Plan inwestycyjny fabryki obejmuje oprócz odbudowy budynków fabrycznych, również inwestycje socjalne. Doprowadzony

jest do stanu używalności budynek zawierający mieszkania dla pracowników, zamierzona jest także budowa domu, który pamięści stolówkę, świetlicę, żłobek i przedszkole.

Polskie garbniki syntetyczne uniezależnią przemysł od importu

Fabryka chemiczna „Wander” w Krakowie rozpoczęła produkcję garbonu skoncentrowanego do wyprawiania skór w przemyśle garbarskim. Uruchomienie produkcji garbonu przez przemysł chemiczny jest dalszym krokiem na drodze do uniezależnienia naszego przemysłu skórzanego od dostaw zagranicznych.

W fabryce „Rokita” w Brzegu nad Odrą rozpoczęta została produkcja garbników syntetycznych, służących do garbowania skór twardych. Garbniki tego rodzaju mogą z powodzeniem zastępować importowane garbniki naturalne przy dożaniu niewielkich ilości garbnika roślinnego. Zasto-

sowanie garbników syntetycznych pozwoli zmniejszyć ilość importowanych do Polski garbników naturalnych o ok. 2,5 tys. ton rocznie.

Szkockie kraty z Dolnego Śląska do krajów europejskich

W położonej tuż nad granicą polsko - czechosłowacką Leśnej (Dolny Śląsk) znajdują się potężne Państwowe Zakłady Przemysłu Jedwabniczo-Galanteryjnego Nr 10. Zakłady te, na leżące do największych w kraju sta-

nowią zespół, w skład którego poza zakładami w Leśnej wchodzi 6 oddziałów produkcyjnych. Są to: Głazowo, Bartniki, Pobiedna, Biedzychowice, Miłoszów i Baworowa.

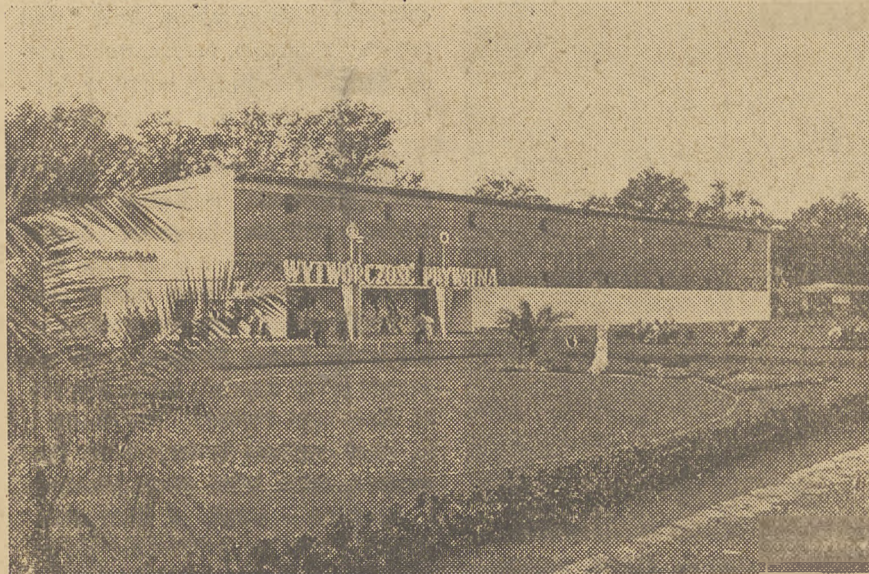
Kiedy zakłady w Leśnej przeszły w ręce polskie, były to tylko puste hale fabryczne, którym brakowało całkowicie wyposażenia. Tak więc trzeba było rozpoczynać pracę od podstaw.

Praca dała jednak wyniki. Pierwszym wielkim sukcesem było pozbycie się deficytów i już w marcu 1947 r. zakłady przyniosły pierwszy dochód — 3.000.000 zł. A za cały ubiegły rok ogólne dochody w Leśnej wyniosły równe 79.000.000 zł. Obecnie czynnych tu jest ponad 1400 krosien.

PZPJG Nr 10 wyrabiają obecnie wszelkiego rodzaju podszewki wysokogatunkowe, tkaniny bielizniane, kożulówki, plusze, chustki, szaliki, ręczniki i wspaniałe kraty szkockie (w przeszło 200 deseniach). Kraty te są tak piękne, że zdobyły szerokie uznanie i w kraju i za granicą. Na Międzynarodowych Targach w Poznaniu wyroby Leśnej zdobyły I miejsce, a na wystawie ZO we Wrocławiu wzbudają prawdziwy zachwyt. W wyroby PZPJG Nr 10 zaopatrują się: Anglia, Bułgaria, Czechosłowacja, Francja, Szkocja, Szwecja i ZSRR.

1400 Gospodarstw w białostockim otrzyma światło elektryczne

W Zabłudowie, w pow. białostockim, odbyło się posiedzenie Gminnej Rady Narodowej, w sprawie elektryfikacji wsi w tej gminie. W roku bieżącym w gminie zabłudowskiej zostanie zelektryfikowanych ogółem 22 wsie i 1.400 gospodarstw chłopskich. Koszt zelektryfikowania gminy zabłudowskiej wyniesie 36.500.000 zł, z czego 25.500.000 zł wpłaca mieszkańcy wsi, a pozostałą sumę w wysokości 10 milionów zł pokryje Skarb Państwa i Zjednoczenie Energetyczne okręgu białostockiego.



Wystawa Ziem Odzyskanych we Wrocławiu. Na zdjęciu: — Pawilon Wytwórczości Prywatnej.

WIECH

WSZYSTKO ZAJĘTE!

— No jak panie Krówka, chodźcie pan już na odgruzowanie?

— Rzecz jasna że chodzę i muszę panu zaznaczyć, że jak tak dalej pójdzie, na długo już gruzów nie starczy.

— Faktycznie, ale nic dziwnego, każdy ma życzenie jak to mówią się przyczynić.

— No tak jest, ale jak ja ze swojemu koleżkami przyjechałem do tej roboty, o mały figiel do towarzyskiego nieporozumienia nie doszło.

— W jaki sposób?

— A w taki, że wszystkie lepsze gruzy na miesiąc z góry są już zamówione.

— Nie może być.

— Niech ja skonam. Słuchaj pan jak było. Przyjeżdżamy na Wilcze ulice. Łapiemy się za łopaty i kilofy, zaczynamy kopać gruz z takim gazem, że kawałki cegieł szyby w sąsiednich całych domach wybijały, a tu przychodzi jakiś lebiega i krzyczy:

— Obywatele stać! Tu nie można kopać.

— Jakiem prawem? — pytamy.

— A takim, że tu nie wasze gruzy.

— W jaki sposób się nasze?

— A w taki, że obstalowane dla ministerstwa.

— Dla jakiego?

— Rzecz obojętna, dosyć na tem, że kopać tu nie będziecie, bo wam się należy trzecia kategoria, a tu jest pierwsza ministerialna.

— Jak to panie szanowny, pytamy się, gruz na kategorię pan dzielisz.

— Wiadomo, że dziele, skoro jeżeli elegancki salonowy leciutki towarek w prencypalnym punkcie miasta z dobrem oświetleniem do zdjęć fotograficznych i filmowych dałbym takier ciapciakom jak nie przymierzać palcem, panowie szanowne to co by mnie się dla ministerstwa zostało, gdzie bym derektorów posłał, na Budy śmietnik

magistracki rozbierać. Przecież logikie trzeba posiadać.

Na razie letka cholera nasz zaczęła ciskać i powiedzieliśmy facetowi parę słów prawdy, ale koniec końców zabraliśmy kłamoty i idziemy dalej.

Ale i dalej też było zajęte. Jak nie przez derekcje lasów liściastych, to przez stowarzyszenie hodowców korniszonów.

Z rozpaczycy chcieliśmy już jakiś świeżo odrestaurowany dom na Nowym Świecie rozbierać, ale całe szczęście, że znalazłem nienajgorsze wolne ruiny, gdzieś w trzecim podwórzu, rzuciliśmy się na nią i w dwie godziny czystutki plac się został, dopiero jak na glans wszystko było wyrównana, zobaczyliśmy, że tablica tam figurowała z napisem:

„Nie niszczyć obiekt zabytkowy pod opieką Ministerstwa Kultury i Sztuki“.

Na razie zdrefiliśmy troszkie co będzie, żeśmy niechcący jakieś narodowe pamiątkie do Wisły wywieźli, ale koniec końców skoczyliśmy po rozum do głowy, że z tą tablicą musiała być lipa, że Ministerstwo Kultury i Sztuki te ruiny do rozbiórki dla swoich urzędników zostawiło i bojało się, żeby jem ktoś jej sprzed nosa nie sprzątnął.

WIECH

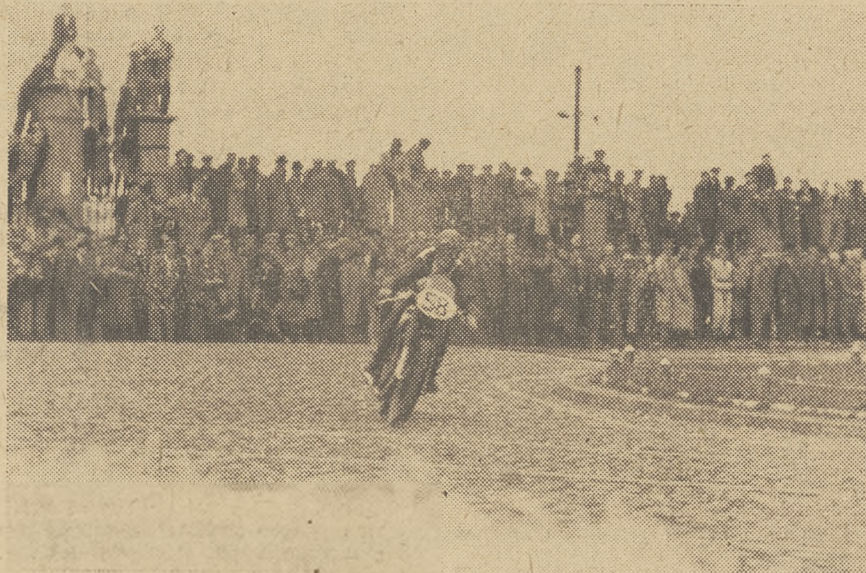


Skrzynka konkursu wakacyjnego

„Siostry z Westfalii“. — Zupełnie zrozumiałe jest, że żywo interesuje Was, jakie nagrody przypadną w udziale tym, którzy najlepiej opiszą wrażenia doznane podczas pobytu na wakacjach w kraju, tymbardziej, że macie szczerzy zamiar brać udział w konkursie.

Z całą przyjemnością możemy domnieść, że nagrody będą liczne różnorodne i naprawdę zachęcające. Będą tam między innymi: stroje regionalne, ciekawe książki, przybory szkolne, buty, ciepła bielizna, paczki żywnościowe, płyty, ciekawe gry itp.

SPORT



30 tys. widzów emocjonowało się wyścigami na ulicach Warszawy.

MISTRZOSTWA MOTOCYKLOWE POLSKI

W niedzielę odbyły się w Warszawie zorganizowane przez KM Okęcie uliczne wyścigi motocyklowe o mistrzostwo Warszawy, będące jednocześnie ostatnią eliminacją do mistrzostw Polski. Wyścigi odbywały się na dystansie 21,3 km dla kategorii V do 130 cm i kategorii F-G — z wózkami oraz na dystansie 32 km dla klas pozostałych. W kategoriach niższych i w kategorii motocykli z wózkami zwycięzcy wygrywali zdecydowanie prowadząc od startu do mety. Jedynie w klasie ponad 350 cm zacięta walkę na trasie stoczyli Dąbrowski i Mieloch a różnica na mecie między zwycięzcą i pokonanym wynosiła zaledwie kilka metrów.

Wyniki szczegółowe:

Klasa V — do 130 cm: 1) Henek J. (Pogoń Kat.) 19,27,6 przec. 65,7 km godz., 2) Henek H. Pogoń Kat., 3) Szczerowski (Polonia Byd.).

Klasa A — do 250 cm: 1) Wolfinger (TS Wisła Kraków) na DKW 250 — 24,55,4, przec. 76,9 km godz., 2) Markowski (KM Okęcie) Walter 250, 3) Milewski (Unia Pozn.) NSU 250.

Klasa B — do 350 cm: 1) Brun St. (PKM Warsz.) Norton 350 — 25,54,1, przec. 74,1 km godz. Reszta zawodników niesklasyfikowana z powodu przekroczenia dopuszczalnej różnicy w czasie.

Klasa CD — ponad 350 cm: 1) Dąbrowski (PKM Warsz.) Norton 500 — 23,52,3, przec. 80,2 km godz., 2) Mieloch J. (Lechia Poznań) Norton 500 — 23,53,2, 3) Markowski (KM Okęcie) Triumph 500.

Kategoria FG — z wózkami: 1) Potajało (KM Okęcie) BMW 600 — 19,00,1, przec. 67,3, 2) Kupezyk (KM Okęcie) BMW 600.

Mistrzostwo Polski na rok 1948 w poszczególnych kategoriach zdobyli:

Klasa V: 1) Henek J. (Pogoń Kat.) 12 pkt., 2) i 3) Kozirowski (Unia Pozn.) i Stefański (Lechia Pozn.) po 10 pkt.

Klasa A: 1) Milewski (Unia Pozn.) 13 pkt., 2) Wolfinger (Wisła Kr.) 12 pkt., 3) Markowski (KM Okęcie) 8 pkt.

Klasa B: 1) Brun St. (PKM Warsz.) 12 pkt., 2) Brun Krzysztof (PKM Warsz.) 6 pkt., 3) Jamkowski (Polonia Byt.), 4) Balcer (Lechia Pozn.) po 4 pkt.

Klasa C-D: 1) Dąbrowski (PKM Warsz.) 18 pkt., 2) Żymirski (KM Okęcie) 8 pkt., 3) Nowacki (Unia Pozn.), Brun St. i Mieloch (Lechia Pozn.) po 4 pkt.

Klasa F-G: 1) Potajało (KM Okęcie) 10 pkt., 2) i 3) Kamiński (WKS Legia Warsz.) i Paluch (Polonia Byt.) po 6 pkt.

Rozgrywki o puchar Kałuży

WARSZAWA — ŚLĄSK 3:3 (1:1)

Oczekiwane z olbrzymim zainteresowaniem spotkanie tych dwu okręgów w meczu o puchar śp. J. Kałuży zakończyło się po emocjonalnej grze wynikiem nierozstrzygniętym 3:3 (1:1).

Warszawa reprezentowała się bardzo dobrze. Na najlepszą ocenę zasłużyli: para obrońców Wołosz — Pruski, Łabęda w pomocy i w ataku Wilczyński.

W KILKU WIERSZACH

Wyniki walk o wejście do Ligi: Szombierki wygrał z Radomiakiem 3:0 (1:0) w Radomiu. Lechia pokonała PTC 7:2 (5:1) w Gdańsku.

Gwardia gromi Polonię 14:2. Spotkanie o mistrzostwo A klasy WOZB Gwardia — Polonia zakończyło się porażką „polonistów“ w stosunku 2:14. Jedyne 2 punkty dla Polonii zdobył Zagórski.



W ramach W. Z. O. we Wrocławiu jednostka wojskowa K.B.W. urządziła pokaz turyzmu psów rasowych. Żołnierze K.B.W. demonstrowali publiczności zdolności wojskowe i wywadowcze czworonożnych przyjaciół

PORADNIK DLA POSZUKUJĄCYCH PRACY

WIDZEWSKA FABRYKA MASZYN WŁÓKIENNICZYCH „WIFAMA“, ŁÓDŹ, UL. ARMII CZERWONEJ 89, POSZUKUJE:

inżynierów mechaników, techników mechaników, kalkulatorów, elekromonterów, ślusarzy, tokarzy, formierzy, robotników niewykwalifikowanych.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Fabryki, Łódź, ul. Armii Czerwonej 89.

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY, WARSZAWA, UL. MŁODZIEŻY JUGOSŁOWIAŃSKIEJ 17 POSZUKUJE:

wykwalifikowanych kierowników wydziałów. Mieszkanie zapewnione. Porozumiewać się z Wydziałem

Personalnym Instytutu, Warszawa, ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 17.

ZJEDNOCZONE KOPALNIE RUDY KUJĄ DO REJONU KONOPISKA: starszych sanitariuszy (felcerów). Mieszkania zapewnione. Porozumiewać się z Działem Socjalnym Zjednoczonych Kopalń Rudy Żelaznej i Topników, Częstochowa, ul. Kościuszką 14-a.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁOWE, KATOWICE, UL. WARSZAWSKA 6, POSZUKUJE:

inżynierów i techników budowlanych, inżynierów i techników chemików, kreślarzy, techników budowlanych.

Porozumiewać się z Biurem Personalnym Zjednoczenia, Katowice, ul. Warszawska 6.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU ORGANICZNEGO W ŁÓDZI, UL. SIENKIEWICZA 55, POSZUKUJE:

kalkulatorów. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zjednoczenia, Łódź, ul. Sienkiewicza 55.

CENTRALA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO, KRAKÓW, UL. KRZYŻA 1, POSZUKUJE:

księgowych bilansistów i starszych księgowych. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Centrali, Kraków, ul. Krzyża 1.

POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY W PSZCZYŃNIE, POSZUKUJE:

księgowych, magazynierów, techników. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zarządu — Pszczyzna.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU LNIARSKIEGO „STRADOM“, CZĘSTOCHOWA, UL. 1-GO MAJA 21, POSZUKUJE:

kierowników remontów, inwestycji i bezpieczeństwa pracy.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Zakładów, Częstochowa, ul. 1-go Maja 21.

FABRYKA KOS W WAPIENICY K/BIELSKA, POSZUKUJE: techników warsztatowców.

Porozumiewać się z Wydziałem Personalnym Fabryki, Wapienica k/Bielska.

WOJEWÓDZKI WYDZIAŁ ZDROWIA, KATOWICE, POSZUKUJE:

a) lekarzy referentów, dla akcji przeciwwenerycznej, b) lekarzy kierowników kolumny „W“.

Warunki płacy dla a) uposażenie zł. 16.000,— plus dodatki, dla b) zł. 25000,— plus diety.

Porozumiewać się z Urzędem Wojewódzkim w Katowicach, pokój 314.

RSW „PRASA“ — „TRYBUNA ROBOTNICZA“, BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ, KATOWICE, UL. MICKIEWICZA 9, POSZUKUJE:

akwizytorów. Porozumiewać się z Biurem Reklam i Ogłoszeń, Katowice, ul. Mickiewicza 9.

POGADY PRAWNE

Repatriant w Dobroszycach. Jeśli po zmarłym nie pozostało dzieci lub wnuków, rodziców, rodzeństwa lub dzieci rodzeństwa, małżonek dziedziczy cały spadek. Tak się rzecz ma w tym wypadku, jeśli zmarły nie został testamentem. Natomiast spadkobierca może rozporządzić swym majątkiem w drodze sporządzenia testamentu i rozporządzić swym majątkiem na rzecz nawet osób, które nie były by spadkobiercami (np. na rzecz osób nie będących krewnymi), gdyby nie było testamentu. Atoli małżonek jest tzw. spadkobiercą koniecznym, a mianowicie ma zabezpieczony dla siebie „zachówek“, tj. część spadku, którego testator (sporządzający testament) nie może go pozbawić, gdyby nawet chciał. Mianowicie małżonek nie może otrzymać w drodze testamentu mniej niż połowę tego, co by otrzymał bez testamentu. A więc w Pańskim przypadku, nie może otrzymać żona mniej niż połowę spadku, ponieważ bez testamentu otrzymała by cały spadek.

Skrzynka pytań i odpowiedzi

Mazan Stefan, Augsburg. — W czasie okupacji niemieckiej została wywieziona na roboty siostra Pana i według ostatnio otrzymanych wiadomości przebywała do końca wojny w miejscowości zwanej przez Niemców Alterreichenau, która znajduje się w Polsce. Ponieważ przypuszcza Pan, że siostra mogła pozostać tam nadal, prosi Pan o podanie nazwy tej miejscowości w brzmieniu polskim. Miejscowość ta nosi obecnie nazwę: Stare Bogaczewice i leży w pow. Wałbrzyskim, woj. Wrocław.

Werner Witold, Lubeka. — Nie możemy udzielić Panu wyczerpującej odpowiedzi na list Pana z tego względu, że zawiera on za mało danych informujących o okolicznościach w jakich podpisał Pan listę narodowościową niemiecką. Dekret bowiem o odpowiedzialności karnej za odstąpienie od narodowości w czasie wojny, przewiduje szereg wypadków, w których winowajca nie ponosi kary. (Dekret z dn. 23.6.1946 r.).

„Repatriantka“, Kraków. — Zapytuje Pani jakie uprawnienia przysługują kobiecie pracującej w okresie macierzyństwa. Wyjaśniamy, że kobieta w okresie ciąży ma prawo przerwać pracę na czas 3 miesięcy, z których najmniej 8 tygodni powinno przypaść po porodzie (w każdym zakładzie pracy mogą być pewne różnice w czasie przyznawanym na przerwę ale wszędzie obowiązuje ogólna liczba 12 tygodni). Podczas karmienia dziecka, już w czasie pracy matki, karmiąca ma prawo do korzystania z 2 półgodzinnych przerw w ciągu dnia pracy i przerwy te wliczane są w godzinę urzędowania. Poza tym rodzica ubezpieczona otrzymuje bezpłatną pomoc leczniczą we własnym domu, lub w zakładzie położniczym, zasiłek pokarmowy w ciągu 8 tygodni po wyzerpaniu zasłku połogowego, wynoszący wartość jednego litra mleka dziennie, lub litr mleka w naturze, oraz 100 proc. przeciętnego zarobku z ostatnich 13 tygodni — przez okres 12 tygodni, z tego 6 tygodni po porodzie.

Zawadzki Jerzy, Salzburg. — Ogłoszenia do gazet wychodzących w kraju przyjmuje Biuro Ogłoszeń „Czytelnik“, Warszawa, ul. Daszyńskiego 16. Prosimy napisać bezpośrednio na wyż. wym. adres.

Nazwisko Pana wpisaliśmy na listę stałych prenumeratorów naszego pisma, od dn. 15 października będzie Pan otrzymywał każdy numer „Repatrianta“ na swój adres.

POSZUKUJĄ

Podgórskiego Henryka, ur. 1902 r. w Warszawie, syna Ignacego i Felicji z Jelińskich, do 1939 r. zamieszkałego w Pińsku (Polesie), nauczyciela, od 1940 r. przebywającego w Warszawie, ul. Poznańska 32, oraz Zawadzkiej Janiny z d. Podgórska, ur. 1904 r. w Warszawie, c. Ignacego i Felicji, zaginionych w 1941 r. poszukuje Podgórska Czesława z dziećmi, zam. Bielsk Podlaski, woj. białostockie, Inspektorat Szkolny.

Wszyscy byli więźniowie z obozu koncentracyjnego Gross - Rosen są proszeni o podanie wiadomości o Szczepańskim Stanisławie, lat 40 z Żurawiczek, pow. Przeworsk, który miał się znajdować w tym obozie, następnie przebywał prawdopodobnie w Oranienburgu. Wiadomości kierować na adres: Szczepańska Julia, Żurawiczki, pow. Przeworsk.

Czosnowskiego Romana, ur. 3.2.1931 r. w Warszawie, wywiezionego z Warszawy dn. 12.8.1944 r. poszukuje matka Czosnowska Zofia, Warszawa, ul. Sekocińska 11a m. 16.

Karol Michał — Salzburg, Hellbrunn Allee 18, Austria, poszukuje Girszinga Tadeusza, właściciela warsztatu radiotechnicznego pod nazwą „Ekravox“ we Lwowie, ul. Akademicka 11, w początku 1944 r. wywiezionego do Niemiec.

Kuczyńskiego Władysława, ur. 1924 r. zam. Antosówka, pow. Podhajce, zabranego na roboty do Niemiec, przebywającego w Bregeus, poszukuje Kuczyńska Paulina, zamieszkała Stara Huta, poczta Kuźnica Czeszycka, pow. Syców.

Łoteczka Domicela — D. P. Camp. Coburg, AC. OMF. 315. Niemcy, Bawaria, strefa amerykańska, poszukuje syna Alfreda Miłosza Łoteczki, ur. 19.12.1923 r. we Lwowie, który prawdopodobnie w 1946 r. wiechał z Włoch na Dolny Śląsk.

Mazurek Tadeusza, ur. 1926 r. w Grodnie, poszukuje ciocia Krausowa Maria, zam. Opole Śląskie, ul. Oleska 38.

Sobieckiego Mariana, ur. 28.3.1926 r. zam. w Warszawie, wywiezionego w czasie powstania, przebywającego w Łambinowicach, następnie w Nürnbergu — Stalag XIID i ostatnio w Bawarii — Stalag VIIB, poszukuje matka Sobiecka Maria, Warszawa, ul. Puławska 24b.

Wiktorowski Wincenty z Łodzi i Kowalski Stanisław z Krakowa, koleżdy Szczepaniec Franciszka, który przebywał z nim w więzieniu Amerykanów na terenie Niemiec, proszeni są o skomunikowanie się ze Stando Janią, Pińczów, ul. Krótka, woj. kielecki.

WILD SZ., ur. w Gorlicach, woj. krakowskie, obecnie internowany w obozie na Cyprze — M.E.L. F 3 — CYPRUS, camp. 61. — jest proszony o przesłanie wiadomości o sobie na adres: I. Buksbaum, Warszawa, ul. Wiśniowa 14 m. 2.

Informator Repatrianta

ŚWIADCZENIA UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ

Inwalidzi wojenni korzystają na koszt Skarbu Państwa ze świadczeń leczniczych ubezpieczenia chorobowego na podstawie książeczek inwalidzkich, zaś z leczenia sanatoryjnego i szpitalnego na mocy przekazów wystawianych przez urzędy inwalidzkie.

Ponadto uczniowie państwowych zakładów szkolnych dla inwalidów wojennych i uczestnicy kursów przysposobienia inwalidów do pracy w przemyśle korzystają z tych samych uprawnień co ogół ubezpieczonych na wypadek choroby i macierzyństwa.

Jeśli chodzi o inwalidów wojennych, przebywających w zakładach zamkniętych, utrzymywanych przez czynniki inne, niż państwo to są oni również uprawnieni do korzystania ze wszystkich świadczeń leczniczych ubezpieczalni społ.

Przedwojenni inwalidzi wojskowi korzystają z ubezpieczeniowej pomocy lekarskiej na podstawie przekazów, wystawianych przez obwodowe urzędy inwalidzkie.

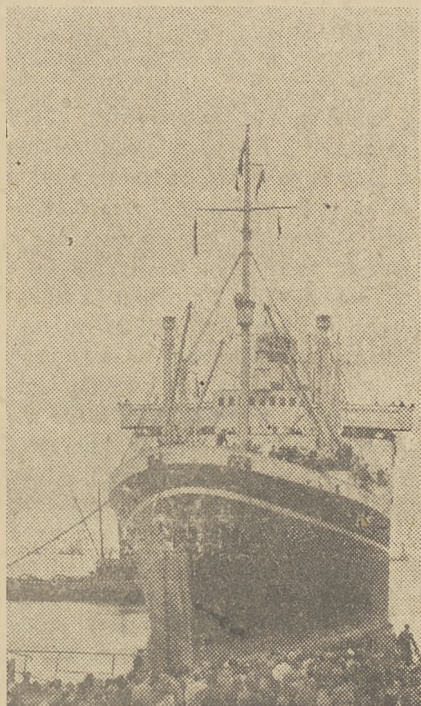
Aby ułatwić inwalidom wojennym korzystanie z pomocy lekarskiej, Zakład Ubezpieczeń Społecznych przewiduje utworzenie w miejscowościach, w których istnieją duże skupienia inwalidzkie, specjalnych przychodni.

Ponadto Zakład poleca ubezpieczalniom zredukowanie do minimum formalności, koniecznych do uzyskania świadczeń i ułatwienia inwalidom korzystania z lecznictwa ubezpieczalni.

NOWY SPOSÓB OTRZYMYWANIA RENT EMERYTALNYCH

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie opracował nowy okólnik, na podstawie którego emeryci urzędów państwowych, mający prawo do bierania emerytury, winni zgłosić się ze swoimi roszczeniami do Państwowych Zakładów Emerytalnych w Warszawie, a nie, jak dotychczas, do oddziałów ZUS-u.

Pracownicy przemysłowi, którzy na byli na podstawie umów prywatno-prawnych prawo do świadczeń emerytalnych, powinni zwrócić się do właściwego zjednoczenia przemysłowego, do którego ich zakład pracy należy. Tej grupie ZUS wypłaca emeryturę jako pośrednik, po otrzymaniu imiennego zlecenia od ich zjednoczenia przemysłowego. — Byli żołnierze Wojsk Polskich, mający prawo do rent inwalidzkich na skutek kalektwa, powinni zwracać się do właściwych terytorialnych urzędów inwalidzkich. Okólnik przewiduje ponadto otrzymywanie rent przez byłych urzędników majątków ziemskich w Min. Rolnictwa.



Repatrianci wracają z Kanady. S.M. Batory, kursujący na linii Gdynia — New Jork, przywiozł do Gdyni 25. IX 1948 r. repatriantów z Kanady.



Dr. Evatt obejmuje obowiązki przewodniczącego Ogólnego Zgromadzenia ONZ. Dr. H. V. Evatt (w środku), Trygve Lie (po lewej) i Andrew Cordier (po prawej) przystępują do punktów porządku obrad. Dr. Evatt obrany został przewodniczącym trzeciego Ogólnego Zgromadzenia ONZ, odbywającego się w Paryżu w Pałacu Chaillot, w którym udział biorą przedstawiciele 58 państw.



Dn. 2. X. 1948 r. przyleciał samolotem z Krakowa do Warszawy najznakomitszy aktor scen polskich Ludwik Solski. Na lotnisku powitał go Arnold Szyfman i Stefan Martyka. Ludwik Solski będzie grał w Warszawie w sztuce Fredry „Pan Jowialski”.

AKTUALNOŚCI

Z

K

R

A

J

U

I

Z

E

Ś

W

I

A

T

A



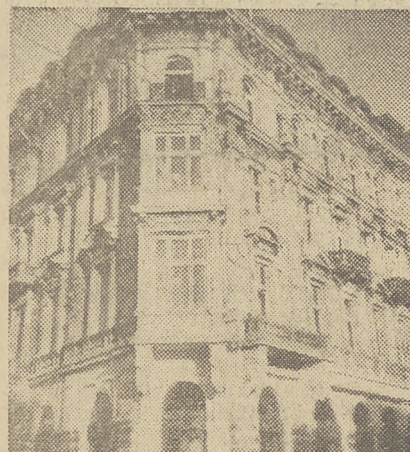
Katedra św. Jana ma już konstrukcję dachową.



Na rynku Starego Miasta remontuje się gmach muzeum Warszawy.



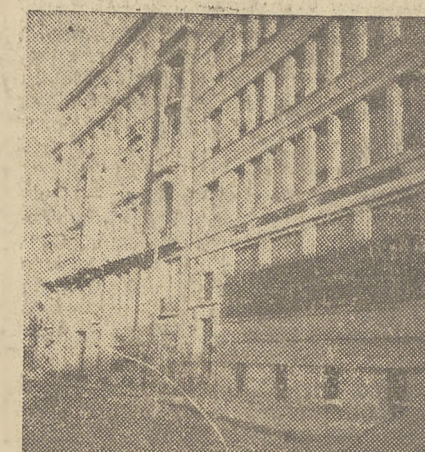
Kontrasy Starego Miasta



Ulica Warecka zyskała na „twarzy” nowym gmachem spółdzielni Samopomocy Chłopskiej.



W sezonie budowlanym 1948 r. cały ciężar budowy nowych domów mieszkalnych w Warszawie przeniósł się z Żoliborza na Mokotów.



Któż nie pamięta domu Wedla przy ul. Szpitalnej przy pl. Napoleona wypalony w powstaniu, już odbudowany.